Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

29. CZERWCA 1925.

NR. 148. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Najnowszy eksperyment p. S. Grabskiego

Wracamy jeszcze raz do owego „porozumienia", jakie w głębokiej tajemnicy przed polskiem społeczeństwiem ministrowie Stan. Grabski i Skrzyński zawarli z Kołem Żydowskiem. „Porozumienie" nie jest jeszcze ogłoszone, ale na podstawie doniesień żydowskich można sobie już o jego charakterze i rozciągłości wyrobić zdanie.

Dziwne rodzą się myśli przy czytaniu artykułów w prasie żydowskiej, w hałaśliwy sposób wyrażających radość z powodu tej niezwykłej „ugody". Niewątpliwie rząd oddał nią sejmowemu Kołu Żydowskiemu ogromną usługę, tem dla niego cenniejszą, że zupełnie niesodziewaną. Koło Żydowskie znalazło się właśnie po sześciu latach pracy sejmowej w obliczu zupełnego bankructwa. W Sejmie nie grało żadnej roli, gdyż miało przeciw sobie zarówno prawicę, jak i lewicę polską. Żydzi, jako element handlowy i kapitalistyczny, są w wysokim stopniu zależni od władz państwowych, choćby w kwestji dostaw, kredytów, podatków, oraz od przyjaznej postawy społeczeństwa polskiego, które jest klijentem żydowskiego handlu... Niczego się więc bardziej nie boją, jak bojkotu. Wolą pogrom, niż bojkot. Otóż polityka antypaństwowa Koła Żydowskiego wzmacniała siłą reakcji owe niebezpieczne „bojkotowe" dążenia, które w gruncie rzeczy nie są niczem innem, jak koniecznem umacnianiem polskich pozycyj na terenie gospodarczym. W ten sposób polityka syjonistów stawiała przyszłość gospodarczą żydów pod znakiem zapytania. W masach żydowskich zapanował popłoch, który zwracał się gwałtownie przeciw katastrofalnej polityce Koła. I w takiej chwili pp. St. Grabski i Skrzyński ratują prestige Koła Żydowskiego wobec mas żydowskich i wobec zagranicy, układają się bowiem z niem jako z równorzędnym czynnikiem, i unicestwiają opozycję żydowską przeciw Kołu. Powinszować zręczności!

Poseł żydowski Heller z grupy lewicowej „Hitachdut" występuje w „N. Przegl." przeciw zasadzie układów „do ut des". Cóż jednak żydzi dają Polsce? Dają — według oświadczenia ministra Stan. Grabskiego — „współdziałanie z mocarstwową polityką Polski" i — jak dodaje poseł Rosmarin — „oświadczenie się za nienaruszalnością granic Polski". Oczom nie wierzymy! Więc lojalność wobec państwa nie była wspólną platformą, ale dopiero celem układów? Więc minister polski kupował tę lojalność za cenę ustępstw? Więc układał się z ludźmi, którzy mu mówili: „Jesteśmy wrogami granic i mocarstwowych dążeń Polski, ale jak nam Pan zapłaci, to może ustąpimy"... I na taki handel zgodził się polski minister? I tych gudlajów nie wyrzucił za drzwi? A jakąż gwarancję ma p. St. Grabski, że pp. Reich i Rosmarin dotrzymają takiej umowy! Wszak ich przodkowie łamali podobne układy lojalności, zawierane nawet z Jehową... Lojalność wobec państwa wymaga ofiar, nie tylko ofiar z mienia, ale i z krwi. Gdy umowa okaże się żydom za drogą — np. w czasie wojny — zażądają jej zmiany. I czy p. St. Grabski będzie wówczas zawierał nowe układy z p. Reichem, by uzyskać zgodę żydów na „obronę mocarstwowych dążeń Polski" na polu bitwy? Przecież jeśli kto, to minister-nacjonalista polski powinien wiedzieć, że patrjotyzmu nie można kupić od nikogo, a najmniej od żydów, od których zresztą wszystko inne kupić można, a już najłatwiej kłamane deklaracje lojalności i obietnice patrjotyzmu aż do odwołania...

Jakże upokarzającym jest ten drugi konkordat St. Grabskiego!

Mówi się pocichu, że przy pomocy żydów uzyskamy pożyczkę zagraniczną. Byłby to zatem rodzaj umowy handlowej ze spekulantem, każącym sobie zapłacić lichwiarskie procenty. Pomijając już niemoralność takiej transakcji, warto przypomnieć, że Mendelsohnowie, Rotszyldzi dawali pożyczki nawet rządowi carskiemu, urządzającemu pogromy. Każdy żyd da chętnie kredyt antysemicie, jeśli to będzie dobry dla niego interes. Nasi żydzi są zresztą bez wpływu na rynku amerykańskim, który finansuje dziś Europę. Najlepszy dowód w tem, że nie mogą nawet dla siebie zdobyć tam kredytu. Żydzi t. zw. wschodni, a więc i polscy, cieszą się w krajach anglosaskich zdecydowaną niechęcią.

I jedna jeszcze uwaga. Ugoda z rządem nie obowiązuje społeczeństwa polskiego. Przecież ani nie zgodzi się ono na zniesienie spoczynku niedzielnego, ani nie zrezygnuje z dążeń do spolszczenia handlu. Pan St. Grabski nie miał legitymacji do przemawiania jego imieniem. Skutkiem tego umowa zawiśnie w powietrzu i jedynie zaostrzy opozycję Koła Żydowskiego, zawiedzionego w swych nadziejach. Pójdzie krzyk na Europę, że rząd nie dotrzymał zobowiązań. A rząd ich dotrzymać nie będzie mógł. Nawet żydowskich spraw wyznaniowych i językowych nie zdoła uporządkować, gdyż sami żydzi nie są co do nich zgodni. Słowem „ugoda" cała okaże się bluffem, ale bluffem szkodliwym.

Warszawa. (AW.) Jak donoszą dzienniki żydowskie, posłowie żydowscy podczas rokowań z rządem polskim wysunęli następujące żądania: pełne równouprawnienie żydów, zniesienie ograniczeń przy dostawach rządowych, zniesienie ograniczeń szkół, gwarancje przeciw antysemickiemu interpretowaniu obowiązujących ustaw (?), zmiana ustawy o odpoczynku niedzielnym, zakaz bojkotów żydowskich (!!), równouprawnienie przy udzielaniu kredytów przez banki państwowe, prawo używania języka hebrajskiego lub żargonu na zgromadzeniach, subsydja państwowe dla szkół hebrajskich i żydowskich. Rokowania objąć mają również sprawę numerus clausus, dopuszczenia aplikantów żydowskich do sądu i t. p.

PRZED WYJAZDEM P. SKRZYŃSKIEGO DO AMERYKI.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek odbędzie się komitet polityczny Rady ministrów, na którym będzie omawiana sprawa związana z wyjazdem min. Skrzyńskiego do Ameryki. Wieczorem sekcja polityczna.

Imieniny premjera.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę, w dniu imienin premjera, urzędnicy ministerstwa skarbu, prezydjum Rady ministrów, składali mu rano życzenia. W imieniu ich przemówił wicemin. Markowski. Premjer Grabski dziękował serdecznie. Następnie przyjął b. min. Sosnkowskiego, który zdawał mu sprawę z konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Z kolei udał się do marszałka Rataja, z którym odbył konferencję w sprawie prac Izby i stosunku sejmu do rządu.

Warszawa. (Telef. wł.) Premier Grabski wyjechał na dwa dni świąt do Spały i do okolicznych majątków.

Potrzeby religijne Polaków w Westfalji.

Warszawa. (Telef. wł.). Potrzeby religijne ludności polskiej w Westfalji nie są należycie zaspakajane. Najgorzej przedstawia się ta sprawa w Oberhausen, gdzie przeszło 1.000 osób narodowości polskiej pozbawionych jest nabożeństwa w języku polskim. Prośba parafjan Polaków przedkładana ks. arcybiskupowi kolońskiemu nie tylko nie odniosła żadnego skutku, ale nawet nie spotkała się z odpowiedzią, wobec czego ludność polska zamieszkała w Westfalji, zwróciła się bezpośrednio do papieża, z prośbą o odprawianie nabożeństw, oraz śpiewanie pieśni religijnych po polsku.

Katolicy w Czechach.

Warszawa. (Telef. wł.). Według świeżo publikowanych nowych dat, zaczerpniętych ze spisu ludności w Czechosłowacji wynika, że największą ilość katolików liczą Niemcy, bo 95%, Czechosłowacy 77, Węgrzy 63.8, Polacy 63.4 procent.

UZNANIE AUTOKEFALJI PRAWOSŁAWNEJ W POLSCE.

Warszawa. (AW.) Patrjarcha konstantynopolitański posłał do Warszawy delegację, która ma przywieść akty o uznaniu autokefalji kościoła prawosławnego w Polsce.

KS. PRAŁAT SZCZĘŚNIAK BISKUPEM LARANDY.

Rzym. (PAT.) „Osservatore Romano" ogłasza oficjalny dekret Ojca Św. w sprawie mianowania ks. prałata Szczęśniaka biskupem tytularnym Larandy.

RADA NACZELNA Z. L. N. O BIEŻĄCEJ POLITYCE.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj obradowała Rada naczelna Zw. Lud. Nar., na której ogólne uwagi o obecnem położeniu Polski wypowiedział Roman Dmowski, sytuację zagraniczną ocenił Stanisław Kozicki, położenie parlamentarnet i finansowe Stanisław Grabski. Następnie omawiano reformę rolną i walkę o samorząd.

CHOROBA ŻEROMSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Stefan Żeromski ciężko zaniemógł. Przy łożu chorego czuwa kilku lekarzy, z których polecenia będzie w najbliższych dniach przewieziony do Konstancina.

—o—

Warszawa. (Telef. wł.). Z początkiem lipca grono wybitnych artystów scen polskich wyjeżdża do Francji do osiedli polskich na koncerty i widowiska. Na czele trupy teatralnej stoi Józef Śliwicki.

Paryż. (PAT.) Przybył tu przed kilku dniami gen. Zagórski, szef lotnictwa polskiego i wziął udział w cywilnej uroczystości lotniczej, która odbyła się na lotnisku w Vincennes, poczem wyjechał samolotem Bregueta, którym sam kierował do Londynu, gdzie weźmie udział w angielskich uroczystościach lotniczych, oraz będzie przyjęty przez króla angielskiego.

—o—

Rewizja granic Polski — wykluczona.

STANOWCZE OŚWIADCZENIE P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Podczas bankietu z okazji otwarcia wystawy pomorskiej w Grudziądzu wygłosił p. Prezydent Rzplitej przemówienie, w którem bardzo stanowczo pokreślił nierozerwalność naszych granic. Oto ważniejsze ustępy jego przemówienia:

Parokrotnie w przemówieniach swoich wspominaliście o pewnym niepokoju, jaki w Was wywołała pogłoska, o rewizji naszych granic zachodnich, oraz że ten niepokój nie zmniejszył waszych chęci i zdolności do pracy, lecz przeciwnie zdwoił jedną z największych waszych zalet, to jest energję. Aczkolwiek podkreślacie, że wielką zaletą waszą jest liczyć przedewszystkiem na siebie samych, to muszę jednakże przypomnieć, że sprawa Pomorza nie jest wyłącznie sprawą tylko waszą. Pomorze jest sprawą Polski całej, sprawą jej egzystencji i żaden rząd żaden sejm, żaden prezydent Rzeczypospolitej nie dopuści do tego, aby przedstawiciele Polski zasiedli do stołu mającego za przedmiot obrad rewizję naszych granic. Nie jest to tylko moje osobiste przekonanie. Chcę was utrwalić w przekonaniu, że takie jest uczucie całej Polski. Te nieszczęśliwe chwile dalekiej przeszłości naszej kiedy lekceważyliśmy sprawę morskiego wybrzeża już się nigdy nie powtórzą. Dzisiaj jest to tak powszechnie zrozumiane, że w sferach odpowiedzialnych pogłoski te niepokoju nie wywołują. Polska jest niepodzielną, a Pomorze jest jej nieoderwalną częścią i wszyscy Polacy staną jak jeden mąż w obronie całości Rzeczypospolitej, oraz przynależności Pomorza do Polski.

Sejm aprobuje senackie zmiany w budżecie.

Warszawa. (Telef. wł.) Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała onegdaj poprawki Senatu do ustawy skarbowej.

Referent pos. Głąbiński poparł zasadniczo te wnioski Senatu, które zdążają do zmniejszenia wydatków. Następnie oświadczył się za tem, żeby kwoty na remuneracje dla urzędników były przeznaczone dla wszystkich działów, ponieważ propozycja Senatu, która objęła tylko min. spraw zagr. i dział pocztowy w ministerstwie handlu i przemysłu nie da się utrzymać. Natomiast zgadza się referent na propozycję wyznaczenia 6 miljonów zł. dla urzędników skarbowych ze zmianą proponowaną przez Senat, aby sumy te były nietylko dla urzędników w centrali, ale dla wszystkich urzędników skarbowych w całej Polsce.

Komisja zgodziła się na wprowadzenie niektórych zmian, i tak zgodzono się na rezolucję, aby od 1 stycznia 1925, rząd pokrywał wszystkie wydatki na policję ze skarbu państwa, bez udziałów samorządów; tylko do r. 1924 wydatki na policję mają być pokryte także i przez samorządy. Również zgodzono się na rezolucję do rządu, aby cofnął wszystkie rozporządzenia, wprowadzające zakaz wywou lub opłaty cła od płodów rolnych i aby nadal takich rozporządzeń nie wydawał.

Komisja przyjęła nadto propozycję Senatu, zabraniającą używania oszczędności osiągniętych w wydatkach rzeczowych na cele dyspozycyjne lub też na zapomogi lub remuneracje dla urzędników oraz uchwaliła wezwanie do najwyższej Izby kontroli, aby w razie dostrzeżenia podobnych nieścisłości, natychmiast zawiadomiła o tem Sejm i Senat.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu na porządku dziennym poza pierwszem czytaniem ustaw znajduje się również załatwienie poprawek Senatu do budżetu na r. 1925, które przedstawi generalny referent Głąbiński. Następnie rozpocznie się dłuższa rozprawa nad reformą rolną.

Wyrok na szpiegów sowieckich.

Tarnawska skazana na 8 lat, Maksymczuk uwolniony.

Warszawa (PAT.) Wczoraj około północy zakończyły się rozprawy sądowe przeciwko Tarnawskiej i Maksymczukowi, byłemu referentowi ministerstwa spraw wewnętrznych oraz innym oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Rosji. Sąd skazał Marję Tarnawską na 8 lat ciężkiego więzienia oraz zapłacenie 600 złotych kosztów sądowych, Maksymczuk i inni zostali uniewinnieni.

Projekt sanacyjny Caillaux'a uzyskał większość.

Paryż. (AW.) Parlament rozpoczął debatę nad projektem sanacji finansów opracowanym przez Caillaux. Projekt składa się z 4 artykułów.

Pierwszy punkt tego projektu przewiduje podwyższenie podatku dochodowego. Jest to środek kompromisowy, który Caillaux postanowił wprowadzić w życie pod wpływem nieprzejednanego stanowiska prawicy. Dzięki podwyższeniu podatku dochodowego Caillaux ma zamiar pozyskać pokrycie, które w znacznej części zabezpieczy deficyt spowodowany następstwami inflacji.

Artykuł drugi mówi o podwyższeniu zaliczek w banku o 6 miljardów i emisję banknotów obiegowych z 43 na 51 miljardów.

Artykuł trzeci daje ministrowi skarbu pełnomocnictwo do wyłożenia specjalnej pożyczki dla subskrybentów wojennych. Ten projekt poprzedza dłuższe uzasadnienie, w którem Caillaux zaznacza, że trudności w ostatnich miesiącach powstały skutkiem wzmożenia wykupu bonów pożyczki wojennej.

Caillaux wskazuje dalej na wielkie płatności, które mają nastąpić a to: 1,600 milj. w sierpniu i 3,800 milj. we wrześniu w celu wykupienia obligacji Credit National. Caillaux zaznacza dalej, że rząd pragnie zaradzić dalszym trudnościom zapomocą zwrócenia się z apelem do narodu, aby dobrowolnie poniósł te ofiary. Nowa pożyczka ma bronić subskrybentów wojennych. Rząd spodziewa się, że pożyczką tą uda się pokryć wszystkie zobowiązania skarbowe. Zaznacza dalej, że wszystkie te przedłożenia rządowe są pierwszym etapem do sanacji skarbu. Komisja finansowa przyjęła projekt Caillaux 20 głosami przeciwko 10, jako nadający się do dyskusji. Natomiast odrzucony został wniosek socjalistów wprowadzający daninę majątkową.

Paryż. (PAT.) Izba deputowanych przyjęła 330 głosami przeciwko 34 całość projektu finansowego rządu.

Paryż. (PAT.) Mimo zaklęć Painleve'go deputowani Bedouce i Blum nalegali na wzięcie pod uwagę kontrprojektu socjalistów. Painleve wzywał izbę do odrzucenia kontrprojektu ponawiając żądanie uchwalenia projektu rządowego znaczną większością, w przeciwnym bowiem razie zadanie rządu będzie zbyt cięż[illegible]. W głosowaniu kontrprojekt socjalistów został odrzucony 340 głosami przeciwko 210.

KWESTJA ZAUFANIA.

Paryż. (PAT.) Przed głosowaniem nad artykułem postanawiającym zwiększyć emisję banknotów o 6 miljardów franków Painleve postawił kwestję zaufania. Izba przyjęła ten artykuł 328 głosami przeciwko 119. Większość socjalistów powstrzymała się od głosowania.

Rządy generalicji w Atenach.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Aten: Nowy gabinet grecki utworzył się wczoraj popołudniu i został zaraz zaprzysiężony. Gen. Pangalos objął prezydjum i ministerstwo wojny. Admirał Hadżikyriakos ministerstwo marynarki, ministerstwo spraw zagranicznych objął Rentis były minister spraw zagranicznych w gabinecie Papanastasiowa. Teki ministerstwa spraw wewnętrznych i komunikacji zostały obsadzone oficerami.

Blokada Marokka.

Paryż. (AW.) Z Madrytu donoszą, że konferencja francusko-hiszpańska w sprawie Marokka zakończyła się pomyślnie. Opracowano projekt wspólnej blokady wybrzeża marokańskiego, który zostanie oddany do zatwierdzenia rządom.

Mowa pos. W. Bitnera (Ch. D.)

W SPRAWIE REFORMY ROLNEJ, WYGŁOSZONA W SEJMIE DNIA 25 CZERWCA B. R. (w streszczeniu).

Oceniając projekt Komisji Reform Rolnych, winniśmy się zastanowić, czem jest kwestja rolna w Polsce.

Jest ona zagadnieniem socjalnem, bowiem posiadamy 6 miljonów ludności wiejskiej bezrolnej i 9 miljonów osiadłej na karłowatych gospodarstwach, i wiemy wszyscy, że ludność ta cierpi nędzę, a stąd reforma rolna jest również zagadnieniem politycznem, bo państwo nie może mieć 15 miljonów niezadowolonych obywateli. Jest jednak reforma rolna również zagadnieniem gospodarczem, a to dlatego, że skutkować będzie obniżenie produkcji rolnej wraz ze wszystkiemi konsekwencjami dla bilansu handlowego kraju, budżetu państwa, drożyzny w miastach i braku płodów rolnych.

Klub Chrz. Dem. sądzi, iż zasadniczo reforma rolna winna być przeprowadzona w szybkim czasie, dlatego, że nakazuje to przedewszystkiem moralność chrześcijańska. Społeczeństwo chrześcijańskie, któreby bezczynnie patrzyło, jak w nędzy żyje 15 miljonów ludzi, byłoby społeczeństwem niegodnem tej nazwy, nie mogłoby ono wierzyć we własne ideały. Reforma rolna wynika również z ekonomicznych założeń naszego programu, który twierdzi, że dobrobyt i przyszłość państwa można zbudować jedynie na szeroko rozpowszechnionej drobnej własności prywatnej. Wreszcie stwierdzamy, że chłop polski kocha ziemię, dla niej gotów jest na ofiary, dla jej obrony składa daninę krwi, a więc płacąc krwią i pracą nabył prawo, by ziemię posiadać i na niej być zdolnym do samodzielności gospodarzem.

WADY PROJEKTU KOMISJI.

Dotychczasowe założenia polskiej reformy rolnej — zasada przymusu państwowego, przeprowadzenie reformy przez państwo — zbankrutowały. Zbankrutowały zasady i w innych państwach, jak to stwierdzają uczeni, powstaje więc zagadnienie, czy mamy nowy projekt tej pilnej ustawy opierać na starych zasadach.

Jakie skutki wywoła projekt ustawy, wypracowany przez Komisję Reform Rolnych o ile wejdzie w życie?

W najlepszym razie dając na parcelację 2 miljony hektarów, **projekt naprawi sytuację gospodarczą 2—3 milj. ludności**, czyli zaspokoi zaledwie 20% potrzeb naszej ludności wiejskiej. Natomiast **pogorszy on sprawę 12 miljonów chłopów, żyjących na karłowatych gospodarstwach**, a to dlatego, że wyczerpie zapas ziemi i na zawsze zamknie możność przeprowadzenia naprawy stosunków dla czterech piątych ludności włościańskiej. Poza tem pozbawi źródła zarobków ludność małorolną, która pracowała dotychczas w majątkach przemysłowych, bądź w ten czy inny sposób, pracując na dniówkę czy sezonowo, czerpała swe zarobki z majątków większej własności. Oczywiście chłop, gospodarząc na 5 ha, robotnika ani pomocy postronnej potrzebować nie będzie.

Czy mamy prawo byt 3 miljonów poprawić, skazując na pozbawienie podstaw bytu, na głód, na nędzę i na emigrację pozotałe 12 miljonów chłopów?

Projekt komisji pozbawia również zarobków **100.000 robotników rolnych**, a razem z rodzinami **500.000 głów z pośród nich pozbawia** pracy i chleba, tworząc z nich lumpen-proletarjat wiejski, a odbierając robotnikowi rolnemu warsztat pracy, pozostawia go na pastwę głodu i nędzy bez iskry nadziei i bez ratunku, chyba pozostawiając tym 500.000 emigrację i tułaczkę po świecie.

W stosunku do ziemian reforma ta zabiera im ich własność, zawsze — jak udowodnili moi przedmowcy — na drodze przymusowej, dając wzamian papierek bez wartości, rentę ziemską, czyli wbrew Konstytucji przeprowadza wywłaszczenie bez odszkodowania lub conajwyżej z 10% odszkodowaniem. A co rokuje ludności miejskiej ten projekt? Po pierwsze zabór nieznacznego zapasu ziemi, 20—25.000 w Polsce, co spowoduje, iż robotnik miejski, dziecko robotnicze, żądne słońca i powietrza miejskie instytucje opieki społecznej zostaną pozbawione niezbędnych dla nich obszarów, a ogrody-miasta i kolonje robotnicze staną się nieziszczalnem marzeniem.

Po trzecie reforma rolna pozbawia przynajmniej 6½ miljonów ludności z pośród bezrolnych robotników rolnych i małorolnych pracy i chleba na wsi, a więc ludność ta rzuci się do miast, co stworzy na długie lata trwały stan bezrobocia w miastach, nadmierną podaż rąk do pracy i zmniejszenie zarobków robotniczych.

Wreszcie reforma wywłaszcza **posiadaczy drobnych oszczędności**, postanawiając, iż właściciele wierzytelności hipotecznych otrzymują odszkodowanie tylko w rencie ziemskiej. — A więc projekt ten konfiskuje bez odszkodowania fundusze sieroce, fundusze instytucyj dobroczynnych, fundusze wdów, emerytów i drobne oszczędności rzemieślników i robotników pożyczonych na hipotekę ziemską.

Projekt ten niszczy wiarę w znaczenie oszczędności i podważa raz na zawsze kredyt hipoteczny w Polsce, a co najważniejsze, podrywa zaufanie zagranicy i uniemożliwia pozyskanie pożyczki zagranicznej.

NIE WYSTARCZĄ POPRAWKI — CH. DEM. SKŁADA NOWY PROJEKT.

Poza tem wszystkiem projekt prowadzi do **zrujnowania warsztatów wysoce wytwórczych** w rolnictwie, a przez to wywoła ujemny bilans handlowy, zmniejszenie dowozu surowca zagranicznego i nad wszelki wyraz niebezpieczny kryzys gospodarczy.. Gdy tedy zasady projektu komisyjnego są niebezpieczne w swych skutkach dla przyszłości kraju, to, zdaniem Ch. D., nie wystarczy stawianie poprawek do tego projektu, jak chce poseł Staniszkis (ZLN.), lecz należy wysunąć inny sposób rozwiązania zagadnienia, jednakże nie w sposób negatywny, ale w sposób pozytywny, składając odpowiedni projekt. I tak też postępuje nasz klub, jedyny w Sejmie — który w projekcie wskazuje na nowe drogi i nowe horyzonty dla rozwiązania kwestji rolnej w Polsce.

ZWIĄZEK DOSTARCZYCIELI ZIEMI.

W projekcie moim biorąc asumpt z prac Henry George'a, proponuję, aby **odrzucić z projektu Komisji zasady przymusu**, przeprowadzać reformę **na drodze dobrowolnej parcelacji** przez siły społeczne zorganizowane w związek dostarczycieli ziemi. Dopiero jeżeli związek dostarczycieli ziemi nie rozparceluje na drodze dobrowolnej parcelacji przeznaczony kontyngent roczny gruntów, wówczas wchodzi w życie specjalny podatek parcelacyjny, który cała większa własność będzie musiała zapłacić w wysokości takiej, jaką będzie wartość ziemi niedostarczonej w ramach kontyngentu. **Tak np. gdybyśmy kontyngent roczny ustalili na 200.000 ha, wartość ha na 400 zł., a związek dostarczycieli ziemi rozparcelował w ciągu roku tylko 150.000 ha ziemi, to cała większa własność za 50.000 ha ziemi nie dostarczonej na parcelację zapłaciłaby 20 miljonów złotych. W ten sposób projekt mój zapewnia, że biedota wiejska otrzyma w ten lub inny sposób w ciągu 10-ciu lat w ziemi lub w gotówce 800 miljonów złotych, a przy tej sumie reforma rolna stanie się realną.**

300-MILJONOWY FUNDUSZ REFORMY ROLNEJ.

Poza tem proponujemy inny sposób sfinansowania reformy rolnej, a mianowicie: zamiast wypuszczania listów renty ziemskiej — stworzenie specjalnego „Funduszu Reformy Rolnej" przy Banku Rolnym. Na fundusz ten co roku złożyłyby się:

a) 25 miljonów złotych z dotacyj rocznych skarbu państwa;

b) 20 miljonów złotych z podatku parcelacyjnego;

c) 25 miljonów złotych z listów zastawnych Banku Rolnego, opartych na nowo stworzonych gospodarstwach;

d) 5—15 miljonów z innych źródeł, np. z dochodów Banku Rolnego przy parcelowaniu zakupionych przez Bank majątków, — czyli wskazujemy źródła 800 miljonów na reformę rolną w ciągu 10-ciu lat.

Gdy porównamy dwa projekty, to oczekiwać należy, że:

ZALETY PROJEKTU CH. D.

1) projekt komisji doprowadzi do ruiny rolnictwo, bo właściciele większych obszarów nie będą chcieli ulepszać swoich warsztatów, gdyż im grozi wywłaszczenie, a projekt nasz prowadzić będzie do wzrostu **wydajności w rolnictwie**, bo taki tylko właściciel potrafi utrzymać się przy majątku, który zdoła wygospodarować z niego dochód i na podatek parcelacyjny. Pod nóż pójdą tylko gospodarstwa źle prowadzone, które wskaże samo życie;

2) projekt komisji niszczy kredyt wewnętrzny i zagraniczny — projekt nasz, gwarantując własność i ustalając pewność obrotu prawnego, prowadzić będzie do wzrostu zaufania w naszą praworządność, poszanowanie zasad prawa i Konstytucji, a co za tem idzie, zwiększy i nasze zaufanie w sferach udzielających kredytów;

3) projekt komisji krzywdzi i właścicieli ziemskich i cztery piąte chłopów i robotników rolnych i wreszcie ludność miejską przez zabranie jej majątku i jej oszczędności, ulokowanych na hipotekach ziemskich — projekt mój, wypowiadając się przeciwko zasadzie wywłaszczenia, nikogo nie krzywdzi i nikomu nie odbiera warsztatów pracy. Wreszcie, gdyby przy zrealizowaniu mego projektu, większa własność rozparcelowała nawet 2 miljony ha w ciągu lat 10-ciu, to i wówczas nie stałoby się nic złego, bo **otrzymałaby ona pełny ekwiwalent pieniężny**, a co za tem idzie, kapitał, utkwiony obecnie w rolnictwie zostałby uruchomiony i bądź ulokowany w przemyśle rolnym, bądź w przemyśle miejskim, tworząc zamiast starych warsztatów pracy, nowe, może lepsze, może otwierające znacznie większą ilość miejsc dla ludności, szukającej wewnątrz kraju zarobków. W ten sposób unikniemy klęski bezrobocia, zwiększenia emigracji i nieustannego kryzysu gospodarczego kraju.

Przegląd religijno-społeczny.

Współpraca świeckich z duchowieństwem. — Klerykalizm i laicyzm. — Tydzień społeczny „Odrodzenia"; brak myśli przewodniej w programie. — Kształcenie elity w życiu społecznem.

Amerykańska „National catholic Welfare Conference" zamieszcza m. in. artykuł na temat współpracy ludzi świeckich z duchowieństwem w sprawie obrony Kościoła katolickiego i jego nauki. Sprawa to bardzo delikatna, gdyż według zasad nauki katolickiej kler stanowi kadry Kościoła nauczającego, który pod względem służby Bożej i odpowiedzialności jest wyższy od t. zw. Kościoła słuchającego. Ułomność ludzka zaś, zwana w tym wypadku „pychą żywota" umieszcza często godność urzędu z godnością, czy wyższością osoby, co się zresztą w każdym stanie zdarza, n. p. w wojskowym. Wśród różnych kwasów, niepotrzebnie nieraz rozdmuchiwanych, rozwinęły się takie pojęcia, jak „**klerykalizm**" z jednej, a „**laicyzm**" z drugiej strony, albo inne znane powiedzenie: „Dixit laicus clero, nunquam tibi amicus ero".

Takie rozwiązanie stosunku Kościoła nauczającego do słuchającego jest z gruntu fałszywe. Tak, jak korpus oficerski i żołnierz, to jedna armja; tak, jak o sile i spoistości tej armji stanowi łączność jak najściślejsza między oficerem a żołnierzem, podobnie i w obozie Kościoła katolickiego musi panować jedność między głową i członkami, ożywiona wspólną krwią miłości Bożej i spojona wspólnym systemem nerwowym. „Jesteście członkami jeden drugiego" (List do Efezów 4 25). Bez współpracy rąk i nóg i ukrytego w głębi serca, świątłość oczu w organizmie nie na wiele się zda.

Toteż w całym szeregu ostatnich encyklik papieskich czytamy o konieczności współpracy między duchowieństwem a wiernymi, głównie zaś z inteligencją. N. p. w „Nobilissima gallorum" pisał Leon XIII: „Trzeba koniecznie, aby elita wśród wiernych, kochająca wspólną naszą matkę Kościół, pomnażała swoje prace i wysiłki w obronie wiary Chrystusowej". W encyklice zaś „Dei Filius" czytamy: „Wprawdzie z ustanowienia Bożego nauczanie w Kościele należy do biskupów i do najwyższego Pasterza, biskupa rzymskiego, zastępcy Jezusa Chrystusa. Należy jednak strzedz się tego błędu, że wiernym zabronione jest współpracować w tem dziele apostolstwa"... Wprawdzie wierni nie są doktorami nauki katolickiej, ale mogą i powinni dzielić się z drugimi tem, co sami otrzymali".

Jeżeli u nas katolicyzm w Polsce nie wydaje takich owoców społecznych, jakichbyśmy sobie życzyli, to jedną z przyczyn jest **brak współpracy inteligencji świeckiej z duchowieństwem**. Nie, żeby tej współpracy nie było, ale jest jej jeszcze za mało.

*

Jako objaw dodatni w tym kierunku należy podkreślić obok organizowania Lig katolickich, jeszcze bardzo słabo się rozwijających, przedewszystkiem ruch młodzieży zgrupowanej w „**Odrodzeniu**". O żywotności tego odłamu młodzieży uniwersyteckiej świadczy m. in. „tydzień społeczny", który jako czwarty z rzędu się odbył w tym roku w Lublinie. Na program, ogłoszony przed kilku dniami w „Głosie Narodu", składają się odczyty także i ludzi świeckich z zakresu zagadnień katolicko-społecznych. Jedną uwagę mielibyśmy do zwrócenia Komitetowi organizującemu „tydzień społeczny". Brak jest n. zd. ogłoszonemu programowi jednej myśli przewodniej. „Źródło niedomagań współczesnej inteligencji" i „analiza pojęcia patrjotyzmu", są to do pewnego stopnia „objecta disparata". W układaniu programu należałoby zastosować mądrą zasadę: „non multa sed multum". Obrobić jeden temat, ale możliwie wyczerpująco i wszechstronnie, dać jasne wskazówki praktyczne dla rozwiązania jednego problemu — oto cel „tygodni społecznych", perjodycznie się odbywających. Specjalizacja i tutaj ma swoje dobre strony.

*

We formowaniu elity katolickiej zainteresowany jest nie tylko Kościół katolicki jako całość, ale wszystkie związki, które według nauki tego Kościoła pragną swój program pracy społecznej rozwinąć. A więc na pierwszem miejscu wymienić należy u nas „Chrześcijańską Demokrację". Związek ten, który uważa **politykę nie za cel, ale za środek do celu**, powinienby sobie w każdym swoim członku uświadomić, jaki jest ten cel, na czem ma polegać „podniesienie moralne" członka społeczeństwa, na czem winno się oprzeć zgodne współżycie klas narodu i t. d. Do zaszczepienia kwestji tej świadomości w masach mają służyć specjalnie przygotowani ludzie. Przygotowanie to odbywa się zwykle na t. zw. kursach społecznych.

Świeżo np. Sekretarjat społeczny chrześcijańskich związków robotniczych we Francji północnej otwiera taki kurs dla swoich członków 29 czerwca br. w Lille. W nadesłanym nam programie czytamy, że dla kierowników zawodowych związków robotniczych urządzone będą wykłady o socjaliźmie, komuniźmie, liberaliźmie **i rozwiązaniu chrześcijańskiem kwestji społecznej**. Następnie takie kwestje, jak ustawodawstwo robotnicze, apologetyka w fabryce, współdzielczość, kasy robotnicze, zajmują w programie poczestne miejsce. Odezwa wzywająca do przybycia na kurs kończy się uwagą, że „przyszłość ruchu chrześcijańsko-społecznego we Francji zależeć będzie od wartości ludzi, którzy nim kierować będą". Nic słuszniejszego nad stwierdzenie tej prawdy.

Ks. Dr Fr. Mirek.

O czem piszą inni?...

Na kogo liczą ziemianie? — P. Thugutt prorokuje. — Ziemianie w Związku Chłopskim.

Sprawa ustawy o parcelacji powoli posuwa się naprzód. Nastąpiło nawet w ciągu ostatnich kilku dni uspokojenie. „Wyzwolenie" zaprzestało obstrukcji, a ziemianie czekają i wzywają inne stronnictwa na pomoc.

„Należałoby zwłaszcza — pisał przed kilku dniami „Czas" — apelować, obok [illegible] na dwa stronnictwa prawicowe, do rozsądku przywódców Chrz. Demokracji i Nar. Partji Robotniczej które opierają się głównie na wyborcach mieszczańskich".

„Dzień Polski" liczy zaś przedewszystkiem na wpływy ziemian w Zw. Ludowo-Narodowym:

„Wiemy, że nie wszyscy członkowie klubu sejmowego Związku Ludowo-Narodowego godzą się na przyjęcie zasady przymusowego wywłaszczenia. Należałoby życzyć, żeby opozycja ich była skuteczną i owocną".

Dyskutowana obecnie ustawa jest niewątpliwie mniej umiarkowana, niż niewykonane projekty rządu prawicowego z r. 1923, oparte na t. zw. pakcie lanckorońskim. „Czas" podjudzał wówczas ziemian przeciw tym projektom i cieszył się z upadku rządu Witosa. Ta krótkowzroczna polityka mści się obecnie. Stronnictwa lewicowe żądają reformy radykalnej. „Wyzwolenie" odrzuca zasadę odszkodowania, a p. Thugutt ośmiela się nawet prorokować. że będzie jeszcze gorzej. Mówiąc w Sejmie o zapłacie za ziemię, oświadczył:

„Skoro jedna strona idzie na obalenie uchwalonej ustawy i przeciwstawia się temu, co jest interesom olbrzymiej większości narodu, to nic dziwnego, że i druga strona posuwa się naprzód i niektóry dojdzie do zera. Obawiam się, że jeżeli postępowanie panów będzie nadal takie same, to może przyjdzie czas, że właściciele ziemscy będą musieli oddać ziemię z dopłatą". (Wesołość, oklaski).

„Piast" atakuje gwałtownie lewicowe stronnictwa ludowe za ich demagogję.

„Wyzwoleńcy — czytamy w ostatnim numerze — nie chcą uchwalenia reformy rolnej, bo wolą mieć hasło, że oni chcieli, ale piastowcy nie chcieli.

Brylo zaś mają już dość majątków, zwłaszcza ich grube ryby: Bryl, Pluta i Stapiński; Bryl ma 3 folwarki, Stapiński ma folwark, a Pluta rozszerzył swoje gospodarstwo **w Szklarach o 40 morgów, a na parcelacji nabył 75 morgów w powiecie brzezańskim. Naco im więc reforma rolna?"**,

To już przecież właściwie ziemianie!

S. S.

Bilans działalności T. S. L.

Blizko 100 szkół, przeszło 400 obchodów narodowych, 750 czytelń i bibljotek.

Dziś, w niedzielę, rozpoczyna się w Tarnopolu dwudniowy Zjazd Walny Tow. Szkoły Ludowej celem wyboru nowych władz i omówienia programu i metod pracy. Zjazd będzie dalszym etapem w rozwoju Towarzystwa, które może się poszczycić dużemi sukcesami w pracy w ub. roku. Sprawozdanie wydane przez Zarząd Główny można — jak czytamy we wstępie — uważać za „sprawozdanie normalne, wyzwolone już z usterek i niedomagań wywołanych przez wojnę i stosunki powojenne". T. S. L. przetrwało zwycięsko kryzys wywołany przez wojnę i rozwija się coraz lepiej, pozyskując nowych członków i rozszerzając teren pracy.

Dla ułatwienia pracy obszar działania T.S.L. podzielony został na 2 okręgi, między Wydział Ścisły w Krakowie i Sekcję Wschodnią we Lwowie. Sekcja Wschodnia budowała na terenie Małopolski Wschodniej szkoły, bursy, ochronki, domy ludowe, pomagała w budowie kościołów i kaplic, zakładała bibljoteki i czytelnie. Fundusze na te cele czerpało T. S. L. przedewszystkiem **z daniny oświatowej**, która w ub. roku **przyniosła 130.000 złotych.**

Ogółem utrzymywało T. S. L. w całości 36 szkół, a częściowo 62 na kresach, zwłaszcza wschodnich. Wybudowało lub przyczyniło się do budowy 74 budynków szkolnych, 26 Domów Ludowych i 18 kościołów i kaplic na kresach wschodnich. Utrzymuje w całości 18 ochronek i ogródków dziecinnych, 19 burs i internatów i znaczną ilość stypendystów. Urządziło 95 kursów dla dorosłych analfabetów, 10 kursów dokształcających i cały szereg kursów i wieców oświatowych. Z ramienia T. S. L. wygłoszono 2.523 wykładów popularnych, urządzono 644 przedstawień amatorskich i 236 wieczornic i 404 obchodów narodowych. T. S. L. utrzymuje 142 bibljoteki typu miejskiego, 610 czytelń i bibljotek wiejskich. W bibljotekach tych znajduje się ogółem 250.000 dzieł. Zasilało T. S. L. bibljoteki polskie we Francji, w Niemczech, w Danji i Czechosłowacji.

W Krakowie utrzymywało T. S. L. dom wycieczkowy, księgarnię, wypożyczalnię przeźroczy i t. p.

Sprawozdanie świadczy więc wymownie o rozwoju Towarzystwa. Z radością stwierdza też w sprawozdaniu Zarząd Główny, że liczba członków zwiększa się. Garną się do pracy oświatowej robotnicy, chłopi, inteligencja, młodzież.

„W pracy oświatowej — czytamy — nie mamy już tylko wodzów, ale także rzesze nieznanych żołnierzy, którzy zapomocą książki i żywego słowa walczą o lepsze jutro dla Państwa Polskiego, wykuwając mu granitowe podstawy".

Bibljotekarze i bibljofile.

(Z. Birkenmajerowa: Z młodzieńczych lat J. D. **Janockiego — Poznań 1925, str. 128. M. Brahmer: Anatol France i książka — Kraków 1925, str. 38. (Bibljoteka Jagiellońska w Krakowie) Dr. J. Grycz:** Katalog **bibljoteki podręcznej** Czytelni — Kraków 1925, str. 220).

W tych dniach w Krakowie zbierają się z całej Polski miłośnicy książki; zjeżdżają się w Krakowie, który stał się prawdziwą Bibliopolis, przez to, że jest siedzibą „Exlibrisu", „Prac Bibljotecznych", „Silva rerum" i choćby tylko „Bibljoteki Narodowej". Ostatnio nawet „Wiadomości literackie" (Nr. 25) przyznały naszemu miastu, że „pozostało nadal siedzibą spokojnej, metodycznej, wzorowej pracy naukowej i popularyzacyjnej".

Jakby na przywitanie bibljofilów ukazało się kilka prac z dziedziny ściśle z książką związanej. Pierwsza, o starym, wytrwałym bibljografie polskim Janie Danielu Janockim, pióra p. Zofji z Karlińskich Birkenmajerowej, sięga w czasy powolnego budzenia się świadomości kulturalnej Polski w w. XVIII. Janocki (1720—1786) był, jak wiadomo, prawą ręką biskupa Józefa Andrzeja Załuskiego i położył wielkie zasługi w dziedzinie inwentaryzacji polskiego dorobku kulturalnego. Nie zajmowano się tą postacią mola książkowego zbyt serdecznie, a choć Estreicher poświęcił mu osobną rozprawę, to i ona była w kilku miejscach błędną. Obecnie p. Birkenmajerowa niezbicie, bo z metryką w ręku, udowodniła, że Janocki urodził się w Międzychodzie (Birnbaum) w Wielkopolsce i nie jest wcale Finlandczykiem z Wyborga, jak to twierdził Estreicher. Z podziwu godną wytrwałością przeszła autorka wszystkie ciemniejsze zakamarki młodych lat Jähnisch-Janockiego, rozjaśniła szczegóły studjów w Pforte i genezę zamiłowań, zagadkowe nazwiska osób wspominanych przez młodego Niemca ustaliła ponad wszelką wątpliwość, a wszystko z ogromnym nakładem pracy. Niejeden z przypisków musiał kosztować trudu i zachodów nieproporcjonalnie dużo, ale nieustępliwość badaczki odniosła triumf niepośledni i dała bardzo rzetelną podstawę do monografji o Janockim. Życzyćby należało, aby w tych samych rękach zostało wybudowanie pomnika naukowych zasług „Prefekta Bibljoteki Publicznej Załuskich", zwłaszcza dziś, gdy zbiory Załuskich wracają do Polski.

Od Janockiego do France'a skok ogromny, ale p. M. Brahmer tak ciekawie przedstawił stosunek autora „Rotisserie de la reine Pédaugue" do książki, że każdy lubiący czy kochający te nieme przyjaciółki z żywą uwagą przeczyta jego pracę. Wychowanie wśród książek u ojca-bukinisty, a potem posługiwanie się książką w kompozycji powieści, w układaniu intrygi, związanie ogromnie silne France'a z książką w życiu i twórczości, umie autor podać w sposób miły a jednak poważny. Wnikamy już nie tylko w psychikę powieściopisarza, który lubił przedewszystkiem książki i igraszki zmysłów, ale w świat przeżyć pewnego rodzaju bibljofilów. Przy tem wszystkiem sąd p. Brahmera o starym sceptyku subtelny i sprawiedliwy. Nie sądzi z ferworem prokuratora, co tak było u nas popularne po śmierci France'a; ten sposób pisania jest mu obcy. Mamy tu tylko sumienną, kulturalną ocenę umysłowości dzisiejszego człowieka, który „książkę pokochał bo pozwalała mu wykradać się z samego siebie, znajdować zapomnienie w wędrówkach wśród rzeczy dawnych, igrać wszelkiemi tworami myśli ludzkiej". Sylwetka duchowa France'a zwłaszcza w ostatnim rozdziale, gdzie przeciwstawiono go umiejętnie Pascalowi, uwagi rozrzucone tu i ówdzie o poglądach powieściopisarza są dodatkiem ponad program bardzo ważnym i dowodzącym, że autor sądzi samodzielnie a bardzo wnikliwie.

Prócz tych książek, które nas pieszczą, są inne poważniejsze, nasze pomocnice w pracy. Kochamy je nieraz i mocniej i dłużej niż przelotne znajomości powieściowe, bo są wierniejsze i głębsze. Takie książki zebrał dr. Józef Grycz w katalogu bibljoteki podręcznej czytelni Bibljoteki Jagiellońskiej. Te tysiące książek od foljałów Forcellini'ego do małych tomików „Les grands écrivains français" dostały się wreszcie pod jedną okładkę. W ten sposób mamy ułatwione wyszukiwanie i korzystanie z nich. Katalog ułożony jest przejrzyście według dziesięciu działów i będzie użyteczny nie tylko dla pracujących w Bibljotece Jagiellońskiej, ale spełni rolę „vademecum" dla studentów. W podręcznej bowiem bibljotece czytelni zgromadzono klasyczne kompendja i dzieła pomocnicze, więc z katalogu tego można się dowiedzieć, jakie podręczniki w pewnej dziedzinie wiedzy są najużyteczniejsze, a to jest zyskiem niepoślednim.

Katalog dra Grycza nosi skromny dopisek: Nakład i druk składa w darze Bibljotece Jagiellońskiej drukarnia W. L. Anczyca i Spółki. Taki obywatelski podarunek, zrobiony nauce i oświacie polskiej, zasługuje na podniesienie, bo nieczęsto możemy podobne objawy notować. Nazwisko, które przoduje w naszym przemyśle drukarskim, bezkonkurencyjnie stosuje zasadę „noblesse oblige".

Franciszek Bielak.

KRONIKA KRAJOWA.

Płyta „Nieznanemu Żołnierzowi“ w Tarnowie.

W nocy z ubegłej niedzieli na poniedziałek na wzór Warszawy i Krakowa złożył Związek legjonistów w Tarnowie przed pomnikiem Mickiewicza płytę „Nieznanemu żołnierzowi polskiemu z roku 1914—1920“. Ofiarodawcy chcieli to uczynić skrycie, ale ich czujne oko policji schwyciło na tym gorącym i zacnym zresztą uczynku. W niedzielę i dnie następne złożyły tamtejsze organizacje wieńce na płycie, oddając hołd poległym za naszą wolność.

We Lwowie zamknięto operę.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono unieruchomić stałą operę w roku 1925/26, — a starać się natomiast o utworzenie opery sezonowej. Opozycja na znak protestu przeciwko uchwale opuściła salę. Przewodniczący komisji teatralnej wiceprezes miasta Chlamtacz oświadczył się również przeciwko temu wnioskowi, zaznaczając jaknajkategoryczniej, że z uchwały tej będzie musiał wyciągnąć najnajdalej idące konsekwencje.

—o—

UZNANIE DLA POSŁA DR. MENDRYSA. Związek tarnowskiej młodzieży pozaszkolnej, obejmujący 200 stowarzyszeń i 5.000 członków nadesłał list do posła dr. Mendrysa, wyrażając mu uznanie za jego akcję publiczną, podniesioną z okazji „Przedwiośnia“ Żeromskiego.

DZIAŁALNOŚĆ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Na półkach księgarskich ukazała się nowa książka Piłsudskiego p. t.: „Moje pierwsze boje“. Obejmuje ona działalność Piłsudskiego do czasu pobytu w Magdeburgu.

KONGRES KUPIECTWA POLSKIEGO W GRUDZIĄDZU. Z okazji I. Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu urządza Rada Zw. Tow. Kup. Zach. Ziem Polskich Kongres Kupiectwa Polskiego dnia 29 b. m. w sali teatru miejskiego w Grudziądzu.

RUMUNI WYPADLI Z AUTOMOBILU POD WARSZAWĄ. Pod Radzyniem zdarzyła się wczoraj katastrofa automobilowa, która omal nie zagroziła życiu dyplomatów rumuńskich, jadących automobilem z saliny państwowej w Janowie. Auto zderzyło się z opuszczoną zaporą rogatkową, wskutek czego auto strzaskało się. Pasażerowie wyrzuceni zostali na szosę. Poseł rumuński wyszedł bez szwanku, a dwie inne osoby zostały ranione odłamkami szkła.

Z Tarnowa.

Z ruchu zawodowego. — Bezrobotni z „Mieszczanki“. — Socjaliści w opałach. — Walne zebranie Składnicy Kółek Rolniczych.

Dozorcy domowi oczekiwali niecierpliwie już od pół roku uregulowania stosunków służbowych między właścicielami, a stróżami. Dawna umowa polubowna wygasła z dniem 31-go grudnia, nowa nie doszła do skutku i dopiero po kilkakrotnej interwencji posła **Puchałki** w Min. Pracy nastąpiło w dniu 19-go czerwca rozstrzygnięcie Komisji nadzwyczajnej, złożonej z 3 delegatów trzech ministerstw, którzy po wysłuchaniu opinji obu stron unormowali dość sprawiedliwie warunki pracy i płacy tej najbardziej upośledzonej warstwy robotniczej. Zniknie wreszcie stróżostwo za mieszkanie z przymusem obsługi właściciela przez żonę dozorcy za marnem wynagrodzeniem. Znikną i inne dziwolągi, stosowane przez nieuczciwych właścicieli. Jest to zasługą posła Puchałki i p. Hofmana, sekretarza Chrześć. Związków zawodowych z Krakowa, który na posiedzeniu Komisji stał twardo w obronie praw dozorców. Socjalistyczni zaś przedstawiciele wcale w tej sprawie nie zabiegali, a delegaci do Komisji nie zdobyli się nawet na odparcie nieusprawiedliwionego ataku p. G. na klasę robotniczą. Toteż wiec dozorców, jaki odbył się w ubiegłą niedzielę w sali „Gwiazdy“ stwierdził dobitnie tę słabość i brak energji tarnowskich socjalistów. Stracili oni tupet po wymierzeniu przez Sąd tutejszy powiatowy głównym prowodyrom, a między nimi prof. gimn. **Ciołkoszowi, po 14 dni aresztu,** bez zamiany na grzywnę za zniewagę wyrządzoną posłowi Witosowi przez spalenie publicznie jego karykatur — manekinów.

Wobec stałego kompromitowania się chwytają się socjaliści kruczków wiecowych. I tak towarzysz Hutter (który stosownie do potrzeby umie być sjonistą lub socjalistą) oświadczył na wiecu, że bezrobotnym ze spalonej niedawno fabryki „Mieszczanki“ oni, socjaliści wystarają się w Krakowie o zapomogi z funduszu dla bezrobotnych. Tymczasem wszystkim jest to wiadomem, że zapomogi te zależne są od opinji, wydanej przez władze magistrackie, które na 150 bezrobotnych tylko dla 11 znalazły prawo do zasiłku bez względu na to, czy się to socjalistom będzie podobało, czy nie. Dla reszty bezrobotnych nie zrobiła P. P. S. nic i tylko staraniem Komitetu ratunkowego dla bezrobotnych i z ramienia żeńskiego Koła Tow. św. Wincentego á Paulo uzyskano większą sumę tak z kwesty ulicznej, jakoteż z zapomogi Magistratu i z kwoty 100 złotych, ofiarowanej przez jednego z współwłaścicieli „Mieszczanki“. Z funduszów tych już dwukrotnie obdzielono bezrobotnych. Socjaliści oprócz zapewnienia wiecowego na efekt wygłoszonego — nic w tej sprawie nie uczynili.

To też tracą coraz bardziej grunt pod nogami. Usunięci z Kasy chorych próbują urządzać wiece. Więc najpierw z okazji dnia spółdzielczości nawoływali do podtrzymania swojej spółdzielni. Jednak daremnie, bo po kilku dniach rozeszła się po mieście wieść, że celem spłacenia długów spółdzielni zaofiarowali część towarów. Zapowiadając szumnie afiszami dzień kobiet, wiecowali, ale słuchaczek było jakoś mało. Uwikłani jeszcze w sprawy sądowe (w trzech różnych materjach), dostają zawrotu głowy i tem tylko tłómaczyć należy korespondenta „Naprzodu“, gdy w niedzielnym numerze przewiduje szacherki wyborcze do Kasy chorych ze strony Chadecji. Wszak nie kto inny, jak tylko towarzysze korespondenta są o to oskarżeni przed Sądem. Czyżby ich tak dalece pamięć zawodziła? A może tylko udają, że zapomnieli o tem, co niedawno było, a co się przed oczyma Tarnowa toczy?

Dnia 23 b. m. odbyło się Walne Zebranie Składnicy Kółek Rolniczych, z tych względów godne uwagi, że, jak to stwierdził delegat z Krakowa, zaledwie kilka składnic zdołało stanąć przed członkami z waloryzacją udziałów. Tarnowska Składnica tem zaszczytniej się wyróżniła, że przeprowadziła waloryzację według parytetu złota, a więc np. 80 zł za 100 koron, włożone na udział w roku 1917, nie bacząc na rozporządzenia waloryzacyjne. Mogło to nastąpić dzięki przewidującej gospodarce Rady Nadzorczej, a zwłaszcza Ks. dr. Paryły, dyrektora Składnicy, który doprowadził w swoim czasie do skutku kupno trzech realności, wartości około 150 tysięcy złotych. To też w uznaniu tych zasług zebranie gromkimi oklaskami zaaprobowało wniosek p. **Lisa**, by wybrać ks. Paryłę, ustępującego ze stanowiska dyrektora, na członka Rady Nadzorczej. Gdy zaś ten z różnych względów nie chciał przyjąć tego mandatu, zebrani hucznemi protestami i okrzykami zmusili zasłużonego pracownika do współpracy w dziele przez niego w wielkiej mierze stworzonem. Rzetelna praca 8 lat święciła prawdziwie wspaniały tryumf.

P-a.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Więc nie Amundsen ale Nansen

stanie na czele Zeppelinowej wyprawy polarnej.

Na posiedzeniu ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie, w którem brał udział minister komunikacji Krone w sprawie międzynarodowego towarzystwa naukowego dla zbadania krajów bieguna północnego, do którego przyłączył się Nansen i towarzystwo budowy Zeppelinów uzgodniono plan przyszłej ekspedycji do bieguna północnego, która ma odbyć się w Zeppelinie pod kierownictwem dr. Eckenera. W tym celu zostanie skonstruowany nowy specjalny Zeppelin olbrzymich rozmiarów. Naukowe kierownictwo będzie poruczone Nansenowi. Wyprawę finansować będzie towarzystwo budowy Zeppelinów. Ekspedycja wyruszy na wiosnę przyszłego roku.

Siadem Stanisławy Umińskiej.

Morderczyni z litości w Paryżu.

Niedługo po dramacie Stanisławy Umińskiej biedna szwaczka paryska Anna Levassor popełniła morderstwo z litości. Nie mogąc patrzeć na cierpienia nieuleczalnej chorej swojej siostry Anais, zabiła ją pięcioma strzałami z rewolweru. Potem chciała popełnić samobójstwo, ale nie miała już nabojów. Obecnie stanęła przed sądem.

Sąd przysięgłych miał trudne zadanie. Anna Levassor czyni wrażenie umysłowo chorej. Lekarze orzekli jednak, że jest zdrowa na umyśle. Rozprawa była pełna denerwujących momentów wskutek histerycznego zachowania się oskarżonej, która wybuchała nieustannie gniewem. Przy końcu rozprawy krzyknęła: „Jesteście mordercami! Panie prezydencie! - Wszyscy jesteście mordercami!“

Po przesłuchaniu świadków, po przemówieniach prokuratora i obrony, sąd skazał Annę Levassor na dwa lata więzienia.

12 morderstw i 1240 włamań a tylko jeden bandyta.

Dochodzenia prokuratorji paryskiej przeciwko słynnemu bandycie Władkowi, synowi oficera policji rosyjskiej z b. Kongresówki zostały ukończone. Udowodniono mu 12 morderstw i 1240 włamań.

Należy przypomnieć, iż Władek, który jest rosjaninem stworzył tak popularną legendę o polskich bandytach we Francji.

—o—

WRAZ Z NIEBOSZCZYKIEM WPADLI DO PIWNICY. Podczas uroczystości żałobnych w Spalato (Dalmacja) zapadła się podłoga, przyczem wszyscy obecni wraz z nieboszczykiem wpadli do piwnicy. 40 osób jest rannych.

RABUSIE ROZBIERAJĄ SWE OFIARY DO NAGA. W Besterce w Słowacji został zatrzymany na drodze autobus osobowy przez wzniesioną barykadę, z za której w stronę pasażerów dano kilka strzałów. Trzech zamaskowanych mężczyzn z dobytymi rewolwerami napadło na jadące w aucie osoby, odebrali im wszystkie przedmioty wartościowe, rozebrali je do naga i uciekli następnie do lasu. Autobus wrócił z nagiemi osobami do miasta.

ZNALEZIONO SZCZĄTKI ZAGINIONEJ PRZED 11 LATY WYPRAWY DO BIEGUNA. Do Nowego Jorku nadeszła wiadomość z Syberji północnej, że na **wyspie Heralda w zatoce Wrangla myśliwi znaleźli szczątki zwłok pięciu uczestników zaginionej przed 11 laty wyprawy podbiegunowej** Stefensona.

Zjazd bibljofilów polskich w Krakowie.

W czasie od 28 do 30 czerwca odbywać się będzie w Krakowie zjazd miłośników książki. Inicjatywa urządzenia jego wyszła z krakowskiego T. M. K., w którem zgrupowali się ludzie stawiający zalewowi powszedniej przeciętności i braku kultury małą zaporę: książkę. Z grupki ludzi jak: K. Witkiewicz, St. Walczyński, W. Kluger, K. Piekarski, J. Sokulski powstało Towarzystwo organizujące nietylko aukcje książek, któreby w innym razie były skazane na ul. Szpitalną, ale kontynuuje wydawnictwo „Exlibrisu“, powołuje do życia swój organ „Silva rerum“, organizuje katalogowanie inkunabułów w Polsce i ożywia w społeczeństwie troskę o książkę, a wreszcie odważa się na zwołanie Zjazdu. Zwłaszcza ten fakt jest dowodem, że Kraków zarobił sobie na przodowanie w ruchu bibljofilskim i idee swoje chce szerzyć i szczepić, jak Polska długa i szeroka.

Ale może się wydawać, że bibljofilstwo to manja ludzi zamożnych, manja niebardzo użyteczna. Sąd byłby to bardzo powierzchowny. Taką kiedyś manją wiedziony Załuski tworzył swój księgozbiór, o który tak żywo walczy nasza delegacja w Moskwie. Takiej manji, by daleko nie sięgać, zawdzięczamy bibljotekę ks. Stefana Pawlickiego, składającą się z 20.000 tomów, która przeszła do Bibljoteki Jagiellońskiej i całe masy innych zbiorów, przechowujących bezcenne pomniki kultury. Dziś zaś chodzi nie tylko o zbieranie książek; dziś, jak słusznie podnosi odezwa Zjazdowa, chodzi o podniesienie **dostojeństwa książki**, uszlachetnienie tego organu kultury, traktowanego bardzo często tylko jako towar, a nie twór ducha ludzkiego nawet w kroju czcionek i ich układzie.

Toteż Zjazd zapowiada się bardzo licznie; zainteresowała się nim cała Polska. Drukarze i księgarze polscy, a nawet niemieccy nadesłali liczne druki dla uczestników Kongresu. Zainteresowani są najżywiej w nim wszyscy, dla których książka jest warsztatem i narzędziem pracy i odpowiednie referaty są na porządku obrad. Wystarczy wspomnieć, że najżywotniejsze zagadnienia z bibljotekoznawstwa poruszą na Zjeździe p. Stefan Demby, naczelnik wydziału bibljotecznego w Min. W. R. i O. P. i p. St. Rygiel, dyr. bibljoteki uniwersyteckiej w Wilnie. Członkowie Zjazdu zwiedzą bibljoteki krakowskie, a ponadto zrobią wycieczkę do Suchy, gdzie obejrzą zbiory hr. Tarnowskich.

W interesie naszej, mocno niezrównoważonej kultury, życzymy Zjazdowi najpomyślniejszych rezultatów jego prac i zamierzeń.

F. B.

Doroczne posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności Miasta Krakowa.

Wydział Wielki Kasy Oszczędności miasta Krakowa odbył posiedzenie w dniu 25 czerwca b. r. pod przewodnictwem Wiceprezydenta miasta p. Sarego, który na wstępie poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. Janowi Kantemu Federowiczowi, Prezydentowi miasta i przewodniczącemu Wydziału Wielkiego, tudzież błp. Jakóbowi Judkiewiczowi, członkowi Wydziału Wielkiego, poczem dyrektor Kasy Dr. Tadeusz Federowicz w imieniu Dyrekcji przedstawił zamknięcie rachunków i bilans Kasy za rok 1924. W obu sprawozdaniach Dyrekcja przedłożyła cyfrowe zestawienie rozwoju poszczególnych działów Kasy w roku 1924, przebieg wypadków dotyczących przesilenia finansowego w roku sprawozdawczym i wpływu tegoż na Kasę, poczem nawiązała do obecnego stanu Kasy w I. półroczu 1925, wykazując wzrost wkładek z kwoty zamknięcia zł. 370.617.77 na kwotę **zł. 1,762.643.98**, działu wekslowego z kwoty zł. 397.103.40 na kwotę **zł. 1,699.267.64**, zakładu zastawniczego z kwoty zł. 105.157.93 na kwotę **zł. 327.366.** Ogólny majątek bilansowy Kasy wynosił 31-go grudnia 1924 r. **zł. 3,208.807.39**, z końcem zaś maja b. r. **zł. 4,638.000.**

Z kolei Prezes Wydziału nadzorczego Władysław Turski imieniem Wydziału nadzorczego i Komitetu rewizyjnego przedstawił sprawozdanie z perjodycznej kontroli wszystkich działów Kasy i przedłożył wnioski na udzielenie absolutorjum Dyrekcji.

Po przeprowadzeniu dyskusji Wydział Wielki wnioski uchwalił, wyrażając równocześnie Dyrekcji w pełni zasłużone uznanie i podziękowanie.

Po zatwierdzeniu przedłożonego przez zastępcę dyrektora p. Józefa Dorawskiego preliminarza wydatków oraz etatu urzędników i sług zamianował Wydział Wielki dyrektora Kasy p. Dr. Tadeusza Federowicza pierwszym dyrektorem i kierownikiem Kasy, zastępcę dyrektora p. **Józefa Dorawskiego drugim dyrektorem** Kasy, dotychczasowego **prokurenta p. Józefa** Szczęśniaka zastępcą dyrektora, prokurentem Kasy p. **Zygmunta Józefczyka, nadto posunął** naczelników biur pp. Jana Szymańskiego **i Henryka Hoffmanna do wyższej grupy.** Podurzędnikiem zamianowano p. Mateusza Ropkę.

Po zatwierdzeniu kilku spraw administracyjnych, przewodniczący zamknął doroczne posiedzenie.

Z humoru.

Niech zaryzykuje. — Nie jestem pewny, czy pan się chce żenić dlatego, że pan kocha moją córkę, czy dlatego, że pan ma długi? — No, niech pan zrobi próbę. Niech pan zapłaci za mnie długi, a potem poczeka.

Ósmemu pułkowi ułanów*).

W obcym mundurze, w imię obcej siły,
z dwugłowym orłem na ułańskiem czaku,
szliście do boju, gdzie szable dzwoniły:
„za naszą wolność, wrogi nam... Rodaku!“

A gdy po bitwie, za mieszanym stołem,
siadały z Wami obce oficery,
piliście społem, śpiewaliście społem:
„hoch!—Niechaj żyje... wspólna nić—Elstery!“

W ich ziemi? — Ziemia?... Kto weźmie, ten zo[rze]
Z ziemią — hej! wiemy — rozmaicie bywa.
Ale jest takie gospodarstwo boże,
które się razem z trzewiami wyrywa.

Tam płynie rzeką honor i Ojczyzna.
Tam w purpurowej fali wódz nie tonie,
bo tam śmierć nawet jest orna i żyzna,
na tym serdecznym pamiątek zagonie.

I czego obca przemoc wam nie wzięła,
przed czem zdumioną pochylała głowę,
to wam zabrano tu! przy końcu dzieła,
czyniąc z Was wojsko uliczne — brukowe!

Wasz honor dano w ręce nożownika!
W Waszą Ojczyznę strzelano z za płotów!
Sędziom zamknęła usta — polityka,
a cały naród nie krzyknął: „jam gotów!“

Ale słuchajcie: wybije godzina.
Powstanie nowy Poniatowski Książę.
Wam waleczności krzyże poprzypina
a nam języki i ręce — rozwiąże!!

K. H. ROSTWOROWSKI.

*) Wiersz napisany do Księgi pamiątkowej 8-go Pułku Ułanów.

Mały fejleton.

Uniform dla angielskich posłanek.

Przepisowy strój wszystkich deputowanych do parlamentu angielskiego jest czarny. T... gdy lady Astor została wybrana do Izby G... zjawiła się w czarnej, zapiętej pod szyję ... oraz w modnym czarnym kapelusiku. O... wszystkie kobiety posełki, przemawiające z t... bun, noszą w Anglji tylko czarne suknie i zdejmują podczas posiedzeń kapeluszy.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

—o—

Prez. Wojciechowski na otwarciu wystawy w Grudziądzu.

W piątek odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej pomorskiej wystawy rolnictwa i przemysłu. Na uroczystość tę przybył P. Prezydent Rzplitej Wojciechowski w towarzystwie ministrów Klarnera, Janickiego i Tyszki. Przybyłego gościa powitał prezydent miasta Grudziądza p. Włodek, poczem po nabożeństwie udał się P. Prezydent na plac wystawowy, gdzie dokonał aktu otwarcia wystawy. Otwarcie poprzedziło przemówienie p. wojewody Wachowiaka, który podkreślił polskość ziemi pomorskiej i wskazał na osiągnięte wyniki pracy nad odrodzeniem życia gospodarczego i kulturalnego, których wyrazem jest obecna wystawa. Prezydent zwiedził szczegółowo wystawę, interesując się żywo przemysłem pomorskim. Wieczorem odbył się raut, a w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie. Wczoraj, w sobotę P. Prezydent Rzplitej udał się do Gdyni i na Hel.

—o—

Rokowania łódzkich fabrykantów z Sowietami na martwym punkcie

Toczące się obecnie pertraktacje pomiędzy przedstawicielami najpoważniejszych łódzkich fabryk włókienniczych z jednej strony, a Przedstawicielstwem handlowem Z. S. S. R. z drugiej, **utknęły na martwym punkcie.** Dotychczas wymienione przedstawicielstwo ofiarowało przy zakupach 25% gotówki i 75% wekslami 7.5 miesięcznemi, wobec jednak tranzakcji z włoskim przemysłem, które doszły do skutku w charakterze całkowicie kredytowym (90—95%), przedstawicielstwo to stawia te same warunki przemysłowi polskiemu. Szef wydziału europejskich zakupów manufaktury p. Steinberg, bawiący obecnie w Pradze, pertraktuje z czeskim przemysłem włókienniczym, który naogół przystaje na warunki, obowiązujące przy umowie sowiecko-włoskiej. Sprawa zakupów w Polsce uzależniona jest od odpowiedzi przemysłowców łódzkich, czy akceptują nowe warunki Przedstawicielstwa, która to odpowiedź miała nastąpić wczoraj 27 b. m. P. Steinberg wobec konkurencji czeskiej względem przemysłu polskiego, dał do zrozumienia, iż czeski przemysł może pokryć zapotrzebowania rosyjskie w stopniu wystarczającym, tembardziej, że polskie towary, według sprawozdań sowieckiej komisji cennikowej, są o 27% droższe od pochodzących z innych krajów. Wysokość ceny nie ma jednak stanowić zasadniczej przeszkody w dojściu tranzakcji do skutku i jeśli przemysłowcy łódzcy zgodzą się na proponowane im warunki kredytowe — Sowiety zakupią manufaktury łódzkiej na sumę 10 milj. dolarów.

—o—

Wszechświatowa produkcja zboża.

Perspektywy zbiorów w roku bieżącym.

Informacje, nadsyłane do międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie, przynoszą komunikaty o stanie zasiewów w tych krajach, które wywierają decydujący wpływ na wszechświatową produkcję zboża i innych ważniejszych ziemiopłodów.

Pszenica ozima w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej dotkliwie ucierpiała od mrozów i silnych wahań temperatury wiosennej. Wzrost pszenicy jarej został znacznie opóźniony wskutek niedostatecznych opadów. W połowie ubiegłego maja przewidywany zbiór tegoroczny pszenicy obliczony był na 121.1 milj. zamiast zeszłorocznych przewidywań w analogicznym czasie obliczanych na 160.6 milj. q. wskutek wciąż jeszcze trwających niepomyślnych warunków wegetacyjnych, spodziewane jest dalsze pogorszenie widoków na urodzaj.

Zbiór żyta przewidywany jest na 14.7 milj. q., zamiast 16.1 milj. q. z roku ubiegłego.

Zbiory pszenicy w Indjach brytyjskich są ocenione również niżej, niż w roku ubiegłym, a mianowicie: 87.7 milj. q., zamiast 99.1 milj. q. zeszłorocznych.

W Australji nader sprzyjająca i znaczna ilość opadów w porze wiosennej daje podstawy do przewidywania urodzajów bardzo dobrych.

W Rosji stan zasiewów ozimych, jak opiewają oficjalne komunikaty rosyjskiego urzędu statystycznego, na początku maja dla całej Rosji, był średni (3.1).

—o—

Kalendarz podatkowy na lipiec.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu lipcu b. r. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

1) Podatek od nieruchomości miejskich i niektórych budynków wiejskich za 1-szy kwartał 1925 r. do 31 lipca.

2) Podatek przemysłowy od obrotu za 1-sze półrocze r. 1925 według własnych obliczeń od przedsiębiorstw sprawozdawczych posiadających świadectwa handlowe III-ciej i IV-tej kategorji i świadectwa przemysłowe VI., VII. i VIII. kategorji, oraz od zajęć przemysłowych samodzielnych i wolnych zajęć zawodowych do 1 sierpnia.

3) Miesięczne spłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca do 15-go lipca.

4) Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i t. p. w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

5) Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w lipcu roku bieżącego.

—o—

Bilety skarbowe.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 października 1924 r., Ministerstwo Skarbu upoważnione zostało do wypuszczenia biletów skarbowych serjami na ogólną sumę 75,000.000 złotych. Zgodnie z tem wypuszczono 4 serje biletów skarbowych: pierwszą na sumę 15,000.000 i trzy następne po 20.000.000 złotych. Wszystkie serje wypuszczone zostały z terminem płatności 3-miesięcznym od daty emisji; pierwsza w dniu 1 listopada 1924 r. i ostatnia w dniu 1 maja 1925 r.

Wobec tego, iż termin płatności ostatniej serji następuje w dniu 1 sierpnia b. r., upoważnienie zaś do wypuszczania dalszych seryj zostało wyczerpane, Ministerstwo Skarbu zwróciło się do Sejmu o pozwolenie na dalsze emisje biletów skarbowych, celem zastąpienia biletów, których termin płatności obecnie następuje. Zamierzone jest dalsze wydawanie biletów skarbowych serjami po 20.000.000 złotych w każdej serji.

—o—

KONWERSJA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.

Urząd Pożyczek Państwowych Ministerstwa Skarbu komunikuje, że Ustawa o uzupełnieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek państwowych i konwersji tych pożyczek, oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1924 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 114, poz. 1024), nie została jeszcze ostatecznie przez Sejm uchwaloną, wobec czego nadsyłanie do Urzędu Pożyczek Państwowych wszelkiego rodzaju podań, zaświadczeń, kwitów, celem uzyskania wyższej konwersji jest przedwczesne.

ZNAMIENNA METODA WALKI Z REFORMĄ ROLNĄ.

Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń Rolniczych Rzeczypospolitej ogłosiło w pismach, oraz afiszami „Odezwę przeciw wywłaszczeniu“ w sprawie dyskutowanej w Sejmie ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Odezwa ta, jak wiadomo, skierowana była przeciwko wykonaniu tej reformy na zasadach projektu rządowego. W szeregu jednak podpisanych pod odezwą stowarzyszeń, znalazły się również podpisy: Twa „Caritas“ w Wilnie, Centrali Chrześć. Związków Zawodowych w Wilnie i Stowarzyszenia Chrześcijańsko-narodowego Nauczycielstwa Szkół powszechnych. Jak się okazało, podpisy te zostały zamieszczone **bez wiedzy wspomnianych stowarzyszeń i wbrew ich woli.** Jak widać, obszarnicy nie przebierają w środkach w walce z reformą rolną.

—o—

LUDOWE SZKOŁY ROLNICZE. W roku ub. istniało w Polsce 90 szkół rolniczych ludowych, w których korzystało z nauki 2.266 chłopców i 565 dziewcząt. W szkołach tych wykłada 291 nauczycieli, z których 140 jest z wykształceniem wyższem, 102 ze średniem i 43 z niższem. Na terenie województwa krakowskiego szkół tych jest cztery z ogólną liczbą młodzieży — 98.

KONGRES SPÓŁDZIELCZY W SZTOKHOLMIE. Dnia 29 b. m. odbędzie się w Sztokholmie międzynarodowy kongres spółdzielczy. Na kongresie tym polski ruch spółdzielczy reprezentować mają: ks. sen. Adamski, dr. Wł. Seydlitz, dr. Jan Dębski, p. A. Kleniewski i dr. Br. Kuśnierz.

—o—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół.

Czeki. Holandja 208.95, Londyn 25.33, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 24.00, Praga 15.44. Szwajcarja 101.17 i pół, Wiedeń 73.27 i pół, Włochy 18.50.

Papiery państwowe. 8% poż. konwersyjna 71, pożyczka dolarowa 64.75 — w złotych 335.72 7/8, pożyczka kolejowa 92—85—90.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 23.60, Londyn 25.03 7/10, Nowy Jork 5.15, Berlin 1.22 6/10, Wiedeń 72.55, Praga 15.25, **Warszawa 99.12.** Tendencja wyczekująca.

Muzyka Moniuszki w „Nowym Don Kiszocie“.

Wodewil operetkowy był najulubieńszą formą sceny polskiej z okresu Księstwa Warszawskiego. Kultywowali go i Elsner, zacny dyrektor konserwatorjum i krzewiciel ducha narodowego, poprzez piękno pseudoklasycznego dramatu muzycznego i Kurpiński, długoletni dyrektor opery warszawskiej, twórca „Nowych Krakowiaków“ i „Jadwigi“, następca jego Nidecki i t. d., jednem słowem wszyscy, którzy trzymali rękę na pulsie muzycznego życia stolicy, komponowali operetki z dyalogowanemi scenami, o zdecydowanie włoskim stylu arji. Z powodzeniem owoców tej nieraz nadmiernej produkcji różnie bywało, często po dwurazowem wystawieniu schodziły z repertuaru, a wszystko uzależniało libretto i wystawa. Nic też dziwnego, że i początkujący kompozytor, jakim był Moniuszko, w 1840 dopieroco po objęciu posady organisty przy kościele św. Jana, usilnie zabiegał o względy najpopularniejszego podówczas komedjopisarza, Al. Fredry, z którym muzyczno-literacka spółka dawała gwarancję powodzenia sztuki.

Po pierwszej pracy, wystawionej w Teatrze lwowskim w roku 1841 p. t. „Nocleg w Apeninach“, która była tylko wstępną anonimową próbą, przyszła kolej na operetkę, która miała przekroczyć Rubikon maniery lat trzydziestych i wpleść elementy romantyczno-ludowe w tym stopniu, iż zdradziły zasadnicze cechy talentu przyszłego twórcy Halki. Był nią Nowy **Don Kiszot, czyli Sto szaleństw,** również do słów Al. Fredry. Śliczna, starannie opracowana uwertura, z plastyczną tematyką, narodowo-ludowe melodje chórów, taneczno-wokalne intermedja, jak mazur, polonez, tą zdecydowaną zapowiedzią przyszłych pomysłów, a każda z trzech odsłon przynosi nowy, interesujący w swej charakterystyce przyczynek. Czy to będzie nawoływanie stróża nocnego, które rywalizuje z pomysłem wagnerowskich „Śpiewaków norymberskich“, czy też tercet Małgorzaty, burmistrza, Michała, czy poszczególne arje, — wszystkie oparte na włoskiem **bel canto,** a ściśle dostosowane do wymogów deklamacyjnych, nie wpadają w ówczesną przesadę modły koloraturowej i przy całem pięknie melodyjnej linji utrzymują wyrazistość tekstu na pierwszym planie.

Wykonanie tej operetki siłami artystów dramatycznych było rzeczą ryzykowną, jednakowoż trzeba przyznać, że zespoły wypadły doskonale, świadcząc o sumiennej pracy i muzykalności odtwórców, a odpowiedzialne nieraz arje, jak piosnka Zosi, (Marja Bednarska), arja Karola (Zawistowski) nosiły piętno sentymentu dworkowego i pozwalały poza niedociągnięciami technicznemi rozkoszować się wyraźną dykcją i stylową interpretacją artystów. P. Buczyńska bohatersko wyciągała fiorituratowe pasaże Małgorzaty w tercecie pierwszego aktu, a pan Berwald z odpowiednią godnością fałszował dyssonansowy odzew nocnego stróża.

Orkiestrę prowadził sprężyście ceniony dyrygent p. Meyerhold, a chóralne śpiewy wykonał sprawnie Chór Tow. Oratoryjnego.

Jeśli patrzymy na tę operetkę pod kątem melorecytacji, a nie produkcji wokalnych, to całość strony muzycznej wypadła bez zarzutu. Aczkolwiek strona dekoracji teatralnych do muzycznej oceny nie należy, jednakowoż w imię prawa ścisłości stylowej, której przestrzegały kostjumy, gra i charakterystyka artystów, zmuszoną jestem zaprotestować przeciw tego rodzaju anachronizmowi, który modernizuje gąszcz leśny, typowe wnętrze polskiego dworu i poczciwą karczmę, wprowadzającą bez żadnej racjonalnej przyczyny ułudę stylizowanej rzeczywistości, podczas gdy całość rozkosznego widowiska tchnie weryzmem malarsko-poetyckim, napiętym na łuk satyrycznej cięciwy. W całości ten sceniczny kwiatek wodewilowej muzy pozostawia najmilsze wrażenie i niema chyba nikogo, ktoby się nim nie chciał powtórnie nacieszyć!

Dr. Melanja Grafczyńska.

—o—

Wiadomości kościelne.

Z wizytacji pasterskiej Księcia Biskupa Sapiehy. Książę Biskup Adam Sapieha odbywa obecnie od dnia 12 czerwca wizytację pasterską dekanatu czernichowskiego. Książę Biskup odbył już wizytację następujących parafij: Morawica, Liszki, Czernichów, Poręba Żegoty, Kamień, Samka, Zalas, Tenczynek Rybna, wszędzie wierni witają Arcypasterza diecezji z wielką radością, tak iż wizytację można nazwać jednym triumfalnym objazdem. W Liszkach dokonał Ks. Biskup poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia katolickiej młodzieży z Rącznej i poświęcenia domu własnego tegoż Stowarzyszenia. We czwartek, dnia 25 b. m., Książę Biskup przerwał wizytację na jeden dzień, by wziąć udział w pogrzebie ś. p. Ks. archiprezbytera Wądolnego. W niedzielę dnia 28 b. m przybędzie Ks. Biskup do Krzeszowic, gdzie dokona poświęcenia ołtarza z włoskiego marmuru, ufundowanego ze składek parafjan. Księciu Biskupowi Sapieże towarzyszy w czasie objazdu dekanatu Ks. Dr **Domasik,** kanonik katedralny i Ks. prob. **Paryś,** wicedziekan. Po dokonaniu wizytacji parafji w Paczółtowicach i w Rudawie, Ks. Biskup w końcu przyszłego tygodnia powróci do Krakowa.

Dzisiejsze Zjazdy w Krakowie.

—o—

Powszechny Zjazd Bractw Strzeleckich.

w Krakowie rozpoczął się wczoraj konkursowem strzelaniem na Woli Justowskiej.

O godzinie 8 rano uczestnicy zjazdu wyruszyli w pochodzie ulicami miasta pod gmach „Sokoła“, skąd samochodami udali się na strzelnicę na Woli Justowskiej. Tutaj w pięknym pawilonie strzelniczym, przystrojonym zielenią, kwiatami oraz flagami państwa i miasta, zebrali się przedstawiciele władz. Przybyłych uczestnków zjazdu przywitał prezes Bractwa kurkowego, Dr Schneider, poczem orkiestra odegrała **hymn strzelecki.** Następnie sekretarz zjazdu, p. Ostrowski, zapowiedział **trzykrotny strzał na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej,** który oddał Dr Schneider. Trzykrotne te strzały otwarły właściwy konkurs strzelniczy.

Na szczególną wzmiankę wśród uczestników zjazdu zasługują **Bractwa strzeleckie z okręgu śląskiego,** których członkowie, odziani w paradne mundury koloru kaki, oraz myśliwskie kapelusze, budzili ogólny podziw. Poza tem świetnie reprezentowane były Bractwa strzeleckie z okręgów: **pomorskiego, poznańskiego, warszawskiego itd.** Dzisiaj w niedzielę uczestnicy zjazdu po nabożeństwie w kościele Marjackim o godz. 9 rano ruszą w pochodzie na pl. Matejki, gdzie złożą wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. O godz. 6 po poł. nastąpi intronizacja krakowskiego króla kurkowego.

—o—

Zjazd Akad. Kół Naukowych.

Wczoraj w południe odbyło się w auli uniwersyteckiej uroczyste otwarcie Zjazdu Związku Kół Nauk. Pol. Młodzieży Akademickiej. Na inaugurację przybyli reprezentanci władz, profesorowie i młodzież akademicka. Zjazd otworzył p. A. Fidler, wskazując na zadania zjazdu i konstatując pomyślny, mimo różnych trudności, rozwój Związku, poczem rektor Uniwersytetu Jag. prof. Rostworowski złożył zjazdowi serdeczne życzenia pomyślnych obrad, podkreślając znaczenie kontaktu młodzieży z profesorami w pracy naukowej. Wojewoda Kowalikowski powitał uczestników w imieniu rządu, kurator Owiński w imieniu kuratorjum. Następne przemawiał p. Łobodycz, prezes Miejscowego Kom. Akad. oraz reprezentanci poszczególnych środowisk: Warszawy, Poznania, Lublina, Wilna, Lwowa. Burzliwymi oklaskami nagrodzono przemówienie delegata Gdańska, który wskazał na znaczenie morza, kończąc słowami: Przez morze na świat. W imieniu krakowskich kół naukowych powitał gości pięknem przemówieniem p. Tadeusz Pilch, poczem p. Fidler serdecznie podziękował p. Mieczysławowi Wyderce, komisarzowi zjazdu, za znakomite zorganizowanie zjazdu.

Po południu rozpoczęły się obrady komisyj: zagranicznej, budżetowej, pracy wewnętrznej i statutowej. Dziś odbędzie się posiedzenie plenarne. W zjeździe bierze udział około 90 delegatów, w tem 30 z Warszawy. Zjazd ma umocnić organizację Związku, opracować program pracy naukowej i reformy studjów, wreszcie omówić sposoby wzmocnienia kontaktu z zagranicą.

Zjazd wywołał duże zainteresowanie wśród młodzieży; „Goniec Akademicki“ wydał specjalny numer poświęcony działalności akademickich kół naukowych w Krakowie.

—o—

Naszym Strażakom.

Jubileusz 50-lecia pracy zawodowej ochotniczej Straży Pożarnej miasta Krakowa porusza wiele wspomnień, splatających się dziś z żywem uczuciem wdzięczności i jeśli być może jeszcze — z gorętszem życzeniem wszelkiej pomyślności na przyszłość, obudzonem w sercu Krakowianina.

Jubileusz 50-letni — ba, rzec można 75-letni, jeżeli sięgniemy do groźnych czasów wielkiego pożaru Krakowa! Cały ten okres istnienia naszej Straży Pożarnej aż do dnia dzisiejszego był jednem pasmem cierpliwego pogotowia, wytrwałej pracy i nie gasnącego poświęcenia. Zda się, że ogień, który był żywiołem tych ludzi, nigdy wystygnąć im nie dał! Narażali się zawsze — ginęli nieraz. Strażacy cieszyli się nieustającą popularnością, wzbudzali uczucie bezpieczeństwa w kościele i w teatrze — wszędzie.

Niemy protest przeciwko krzywdzie zaboru sprawiał, że z mieszanem — często niesprawiedliwem — uczuciem spoglądało się na rodaka w lśniącym kaszkiecie austrjackiej policji, ale hełm strażaka zawsze podnosił na duchu — wzbudzał ufność i cieszył oczy. Pamiętamy czasy, gdy co żyło, biegło do okna lub na ulicę na sygnał trąbki, by ujrzeć apokaliptyczny galop grzmiących po bruku koni, i zjawę rozwianej chorągwi nad czeredą marsowych postaci w hełmach i zwojach sznurów na barkach.

Stary Polonus, roniący gorzkie łzy na widok syna w austrjackim wojskowym mundurze, zapisywał go chętniej do służby ochotniczej w straży ogniowej.

Widywano wśród złotej młodzieży Krakowa, późniejszego namiestnika Galicji, tragicznie zamordowanego Andrzeja Potockiego, utrzymującego szpaler w miejscach odpustowych pielgrzymek, w mundurze i hełmie strażaka. Czasy zmieniły się. „Sokół“ dał nowy upust energjom nieodłącznym od narodowych Ideałów, ale pozostało wspomnienie i tasama wdzięczność każe uczcić tych, którzy od ognia przeszli do światłości wiekuistej, a naszej dzielnej i zasłużonej Straży Pożarnej mówić gorące: Bóg zapłać i serdeczne Szczęść Boże!

Franciszek Xawery Pusłowski.

—o—

ZJAZD UCZESTNIKÓW MIĘDZYNARODOW. KONGRESU ROLNICZEGO.

Onegdaj przybyła do Krakowa wycieczka części członków 12-go międzynarodowego kongresu rolniczego, który odbywał się w Warszawie. Wczoraj wieczorem przybyły następne wycieczki, a w niedzielę dalsza część członków kongresu.

Dziś zgromadzą się wszyscy uczestnicy kongresu, bawiący w Krakowie na dworcu o godz. 10.30, skąd następnie udadzą się pieszo do kościoła Marjackiego na nabożeństwo, a następnie na **obrady do Małopol. Tow. Rolniczego przy pl. Szczepańskim.** W drodze zatrzymają się u wylotu ul. św. Jana, gdzie zaprodukuje się **banderja oraz wesele krakowskie.** Następnie po śniadaniu w Starym Teatrze — uczestnicy kongresu zwiedzą zabytki Krakowa. Wraz z uczestnikami wycieczki — przybędzie dziś do Krakowa min. rolnictwa Janicki wraz z delegatami warszawskimi.

Między gośćmi, którzy przybyli już do Krakowa, znajdują się Francuzi, Anglicy i Włosi, którzy zamieszkali w szeregu hoteli krakowskich.

Życie sportowe.

VIENNA-CRACOVIA. Drużyna „I Vienna F. C.“, która rozegra dziś i jutro o godzinie 6-tej zawody piłki nożnej z „Cracovią“ przybywa w swym najlepszym składzie. W bramce grać będzie stały reprezentacyjny bramkarz Austrji i Wiednia, Ostricek, w obronie Blum i Rainer. W pomocy Ludwig, Seufert i 19-letni Hoffmann, który grał ostatnio w reprezentacji Austrji przeciw Czechosłowacji. Nadto przyjeżdża jako środkowy pomocnik Jenö Konrad podpora dawnej M. T. K. i Pichinger, młody kandydat na stanowisko prawego pomocnika. W ataku „Vienny“ widzimy samych reprezentacyjnych graczy jak Seidl, Kuzel, Geschweidl, Kalman Konrad (brat pomocnika), Ryba i Fischer.

TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ. W niedzielę i poniedziałek, 28 i 29 b. m. rozegranym zostanie turniej piłki nożnej pomiędzy drużynami Wisły, Jutrzenki, Wawelu i Zwierzynieckiego K. S. Najbardziej zajmującemi będą spotkania Wisły z Jutrzenką i Wawelu z Wisłą. Z powodu zaniechania w bieżącym roku rozgrywek o mistrzostwo, nie miały lokalne pierwszoklasowe zespoły sposobności zmierzenia swych sił, skutkiem czego tegoroczny sezon footbalowy stracił wiele na sile atrakcyjnej, jaką przedstawia dla miłośników sportu gra lokalnych drużyn pomiędzy sobą. Zajmujące te zawody odbędą się na boisku Jutrzenki w godzinach przedpołudniowych, a mianowicie o 9.30 i 11-tej przedpołudniem.

Makkabi w klasie B!

Zwycięstwo słusznej sprawy.

Kilkakrotnie na łamach naszego pisma poruszaliśmy sprawę Makkabi, jej mistrzowstwa i wejścia do klasy A. Niejednokrotnie oświetlaliśmy z należytego punktu jej zawody o mistrzowstwo z Podgórzem i z Białą-Lipnik, w których tak dziwną rolę grali sędziowie pp. Brandstaetter, Mund, no i p. Rząsa.

Tak Biała-Lipnik, jak i Podgórze wnosiły ciągle protesty. Zbyt wielkie jednak wpływy Makkabi unieszkodliwiały ich zabiegi. Sprawa oparła się wreszcie o Walne Zgromadzenie PZPN-u, które oddało ją do rozstrzygnięcia Wydziałowi Gier i Dyscypliny PZPN. w I-szej, a zarządowi PZPN. w II-giej intancji. Gdyby zaś w dwóch tych instancjach zapadły różne wyroki, sprawę definitywnie załatwi referendum związków.

Dochodzenia w tej skomplikowanej i brudnej, sprzeciwiającej się czystym zasadom sportowym, sprawie trwały długo i dopiero przedwczoraj zostały załatwione: Wydział Gier i Dyscypliny PZPN. uchwalił **unieważnić zeszłoroczne mistrzowstwa klasy B.**

Wskutek tego Makkabi spada do klasy B, a Olsza zajmuje swoje dawne miejsce w klasie A. Motywami tej uchwały jest (oprócz innych) stwierdzenie ponad wszelką wątpliwość (oświadczenie ówczesnego przewodniczącego kolegjum sędziów p. Rutkowskiego), że **zawodami decydującemi o mistrzowstwie Makkabi kierowali sędziowie przychylnie dla niej usposobieni.**

Makkabi odwoła się jeszcze do zarządu PZPN., który jednak — mimo, że wpływy Makkabi są tam bardzo silne — uchwalę Wydziału Gier i Dyscypliny **będzie musiał zatwierdzić.**

Do sprawy tej powrócimy jeszcze niebawem.

Krak.

*

SPORTKLUB (Wiedeń) rozegra w sobotę w niedzielę i poniedziałek zawody we Lwowie z Czarnymi, Hasmoneą i teamem Czarni — Hasmonea.

—o—

KRONIKA KRAKOWSKA.

900-lecie koronacji Bolesława Chrobrego.

MANIFESTACJE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

W dniu wczorajszym młodzież szkolna z całego okręgu krakowskiego wzięła udział w uroczystości 900-lecia koronacji Bolesława Chrobrego. Wokół ołtarza ustawionego pod arkadami Sukiennic od strony ul. Szewskiej stanęło około **6000 uczniów i uczenic** ze wszystkich szkół krakowskich oraz licznych zamiejscowych zakładów naukowych.

Mszę św. odprawił ks. Dr Rychlicki, katecheta IV. gimn., **a chór młodzieży przy dźwiękach** orkiestry odśpiewał szereg pieśni kościelnych. Przy delegacjach szkół zajęli miejsca przedstawiciele władz, i tak: **wojewoda Kowalikowski** ze starostami Dr Balem i Stańkowskim, komisarz Wawrausch z wiceprez. m. Wielgusem, kurator **Owiński** z wizytatorami i dyrektorami wszystkich zakładów szkolnych. dyrektor robót publ. inż. Dudek, dyr. policji Dr Styczeń. gen. Dziewanowski, pułk. Augustyn i inni. Po nabożeństwie młodzież odśpiewała „Boże coś Polskę", poczem rozwinął się wielki pochód. Za orkiestrą maszerowały harcerki, za harcerkami harcerze, za nimi postępowała orkiestra IV gimnazjum, dalej drużyny żeńskie z orkiestrą gimnazjalną z Myślenic, wreszcie drużyny męskie. Pochód ruszył wzdłuż linji A—B, następnie ulicą Florjańską w kierunku pomnika Jagiełły, gdzie na płycie Nieznanego Żołnierza młodzież złożyła wspaniały wieniec z napisem na szarfach: **„W hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi — Drużyny zawodnicze okręgu szkolnego krakowskiego".**

Po oddaniu hołdu Nieznanemu Żołnierzowi pochód przeszedł ulicą Basztową, Dunajewskiego, Podwalem i Straszewskiego, gdzie u wylotu ul. Wolskiej odbyła się **defilada młodzieży przed reprezentantami władz i swymi dzielnymi kierownikami.** Pochód doszedł do placu Groble, gdzie się rozwiązał. Publiczność witała defilujące oddziały okrzykami i oklaskami.

Uroczystość Wianków i Regaty na Wiśle.

Kongres Rolniczy i Zjazd stu Delegatów krajów ościennych Europy i Ameryki nada wyjątkowo uroczysty charakter niedzielnym „Wiankom".

Publiczność krakowska będzie mogła spotkać się z zagranicznymi gośćmi i wyrazić im szczerą sympatję. W środku widowni nad Wisłą buduje się wielka loża reprezentacyjna na przeszło sto osób. Niebywałą atrakcją ma być tegoroczne oświetlenie Wawelu i kilkunastometrowa „Niagara", zamieniająca most dębnicki na wodospad ognisty.

W poniedziałek o godz. 2 po południu odbędzie się na Przystani O. W. S. K. uroczysty chrzest kilkunastu nowych łodzi dokompletowanego taboru — zaś o godz. 3-ciej Regaty.

Udział biorą: Koło Wiośl. Warsz. — Wojsk. Klub Warsz. — Klub Wiośl. Poznań — Tow. Wiośl. „Tryton" Poznań.

Interesującym będzie bieg czwórek wyścigowych o nagrodę honorową wędrowną posła Marjana Dąbrowskiego, b. Prezesa O. W. S. K. Do biegu staną: Warsz. Tow. Wiośl. — Koło Wiośl. Warsz. — Klub Wiośl. Poznań — i O. W. S. K.

Pierwszy raz zobaczy Kraków bieg ósemek o nagrodę honorową wędrowną mecenasa Józefa Radwana z Kalisza, członka honorowego O. W. S. K., oraz nagrodę honorową Prezesa O. W. S. K. Fr. Xaw. Pusłowskiego.

Kraków, dnia 27 czerwca.

N i e d z i e l a 28: Ireneusza.

P o n i e d z i a ł e k 29: Piotra i Pawła.

P o n i e d z i a ł e k 29: wsch. słońca o g. 3.42, zach. o 20.24.

Z powodu uroczystego święta ku czci męczenników św. Piotra i św. Pawła, przypadającego w poniedziałek, następny numer „Głosu Narodu" ukaże się dopiero we środę 1 lipca w objętości 6 stron druku.

ŻYCZENIA DLA WOJEWODY KOWALIKOWSKIEGO. Wojewoda krakowski p. Władysław Kowalikowski odbierał w dniu wczorajszym życzenia imieninowe od naczelników władz miejscowych, urzędów i instytucyj. W gmachu województwa składali p. wojewodzie życzenia naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego, oraz wszyscy urzędnicy wydziału prezydjalnego. Przemawiał w serdecznych słowach naczelnik wydziału prezydjalnego p. Rawski, podnosząc, że życzenia, jakie urzędnicy składają, nie są konwencjonalną formą, lecz wyrazem gorących uczuć i czci dla osoby p. wojewody. P. Kowalikowski podziękował za życzenia i wyraził radość z powodu objawów życzliwości.

KONIEC ROKU SZKOLNEGO. Dzisiaj odbędzie się we wszystkich szkołach krakowskich średnich i powszechnych uroczyste zakończenie roku szkolnego. Po nabożeństwach młodzież zgromadzi się w Zakładach, gdzie odbędą się poranki, poczem nastąpi rozdanie świadectw.

PRZED WYJAZDEM UCZNIÓW NA KOLONJĘ. Wszyscy uczniowie w liczbie 130, przyjęci przez Wydział „Tow. Kolonji Wakacyjnej dla uczniów gimnazjów m. Krakowa" do Kolonji Towarzystwa w Porębie Wielkiej, zgromadzą się w poniedziałek **dnia 29 b. m. w gimnazjum IV. (ul. Krupnicza L. 2 I. p.) o godzinie 10 i pół rano,** gdzie przedłożą ostatnie świadectwa szkolne, ewentualnie dodatkowe lekarskie i odpowiednie deklaracje. Tam również otrzymają szczegółowe informacje. **Nie zjawienie się ucznia, wyklucza go od uczestnictwa w kolonji w Porębie Wielkiej.**

Kierownik Kolonji: **Prof. Wł. Koch.**

Z UNIW. JAGIELL. Ks. Jan Skarbek, proboszcz w Pleszowie, uzyskał na wydziale prawa i administracji stopień magistra praw.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Na skutek żądania licznych wycieczek, jakie obecnie Kraków odwiedzają, Towarzystwo Sztuk Pięknych przedłuża obecną wystawę jeszcze przez kilka dni, aby dać im możność zwiedzenia obrazów Axentowicza, Fałata, Kossaka, Jarockiego, Karpińskiego, Uziembły, Turka, St. Filipkiewicza, T. Waśkowskiego, A. Olesia, J. Raszki, J. Juszczyka, M. Jabłońskiego, St. Klimowskiego, L. Wyczółkowskiego i wielu innych.

TAJEMNICZE ZAJŚCIE. Wczoraj rano przyjechała z Cieszyna do Krakowa p. Małgorzata B., celem załatwienia sprawunków. Gdy spożywała śniadanie w kawiarni, nawiązał z nią rozmowę jakiś mężczyzna, który w pewnej chwili wrzucił niepostrzeżenie do jej szklanki z kawą szczyptę jakiegoś proszku. Po wyjściu z kawiarni p. B. doznała mdłości i na ul. Krowoderskiej padła zemdlona. Posterunkowy policji zawezwał lekarza Pogotowia, który przewiózł p. B. do szpitala. Prawdopodobnie padła ona ofiarą jakiegoś opryszka, który chciał ją okraść.

Zawiadomienia i komunikaty.

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE ROKU KATECHIZMOWEGO w Stowarzyszeniu Młodzieży Katechizmowej odbędzie się dzisiaj w niedzielę dnia 28 b. m. w budynku Sodalicji Marjańskiej w Nowej Wsi (Królewska 57). Rano o godz. 7-mej Msza św. w kościele Ks. Ks. Misjonarzy, po południu o godz. 2-giej uroczysty egzamin Młodzieży Kat., rozdanie nagród, wspólna fotografja, o godz. 5-tej odegranie sztuki dramatycznej „Bóg nie umiera" O. H. Tricarda S. J. w 5 aktach.

WYCIECZKA DO TYŃCA. „Żegluga Polska" S. A. urządza w dniu 29 b. m. wycieczki do Tyńca z okazji odpustu w Tyńcu. Odjazd z placu groble o godzinie 9, 11, 14.30, 15. — Odjazd z Tyńca o godz. 11, 13, i 19.

EGZAMINY DO SEMINARJUM NAUCZ. Egzaminy wstępne na kurs I. i dalsze w Seminarjum naucz. żeńskiem im. św. Rodziny, ul. Pędzichów, l. 13, odbędą się we wtorek 30 b. m. Kandydatki mają zgłosić się w tym dniu o g. 8 rano.

UROCZYSTOŚĆ CHRZTU 15 NOWYCH ŁODZI urządza oddział wioślarski „Sokoła" krakowskiego w poniedziałek 29 b. m. o godz. 2 po południu na przystani wioślarskiej przy ul. Zwierzynieckiej 44. Uroczystość będzie połączona z wielkiemi regatami międzyklubowemi, w których wezmą udział Towarzystwa wioślarskie z Warszawy, Poznania i innych miast. — Start powyżej klasztoru PP. Norbertanek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA dzisiaj w niedzielę podczas Mszy św. o godz. 12 Chór semin. naucz. żeńsk. z orkiestrą pod kier. prof. Koniora, a jutro w poniedziałek podczas Odpustu św. Piotra i Pawła o g. 12 Orkiestra symfoniczna Związku Muzyków polskich wykonają utwory religijne. Jest to 300-tny program muzyki kościelnej za inicjatywą i pod kierunkiem prezesowej L. Grodzickiej.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ w niedzielę i w poniedziałek 28 i 29 b. m. w czasie Mszy św. o godz. 12 wykonają pp. Lachowicz i Czech szereg utworów religijnych na skrzypcach z akompaniamentem cyter przez uczniów prof. Kostji.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela po południu: „Wiele hałasu o nic".
Niedziela wieczór: „Nowy Don Kiszot".
Poniedziałek: „Nowy Don Kiszot".
Wtorek: „Nowy Don Kiszot".

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Niedziela po poł.: „Najpiękniejsza z kobiet"
Niedziela wieczór: „Książe Nancy".

Repertuar teatru „Bagatell".

Niedziela po południu: „Pragnę potomka" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Antonja".
Poniedziałek po południu: „Żoneczka z Variete" (ceny zniżone).
Poniedziałek wieczór: „Antonja".
Wtorek: „Antonja".
Środa: „Dybuk" (premjera).

Nadesłane.

Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wyjaśnienie!

Przed kilku laty narobił rozgłosu zarzut uczyniony naszemu rodakowi Drowi Franciszkowi Bardlowi, ówczesnemu ministrowi rolnictwa, że ze szkodą Skarbu Państwu zawarł umowę na korzyść swoich krewnych o dzierżawę tartaku rządowego w Dziewinie. Rzeczywistość zadała kłam temu oskarżeniu, które pociągnęło za sobą upadek bardzo pożytecznych przedsiębiorstw przemysłowych w naszej pozbawionej wszelkiego zarobku okolicy. P. Dr Bardel wystarał się jeszcze za czasów austrjackich o to, że zaczęto u nas budować przy tartaku rządowym młyn, a gdy Austrja upadła, a rząd Polski nie mógł zaczętych prac prowadzić, p. Dr Bardel skłonił swoich krewnych, że jako spółka dokończyli pożytecznej budowy i przedsiębiorstwo uruchomili. Wiadomo nam, jako najbliższym sąsiadom krewnych p. Dra Bardla, że żaden z nich na umowie o prowadzenie młyna i na tartaku nie zarobił ani grosza i że żaden z nich nie wzbogacił się zakupnem choćby zagona ziemi, lub najdrobniejszej sztuki inwentarza. Młyn w czasie swego istnienia niósł pożytek okolicznej ludności, mieląc zboże po cenach znacznie niższych, niż gdzieindziej, a oszczędzając ludności straty czasu i pieniędzy na szukanie daleko innych młynów. Tartak zatrudniał na miejscu do 30 ludzi i dawał tyluż rodzinom utrzymanie, a oprócz tego przynajmniej 50 rodzin miało w ciągu roku, a zwłaszcza w zimie, w czasie najcięższym zarobek na furmankach zwożących drzewo z lasu do tartaku i wywożących je do stacji kolejowej. Były u nas trzy lata zarobku i ruchu przemysłowego, tak potrzebnego, a tak rzadkiego na wsi. Te lata się skończyły, gdyż p. Dr Bardel nie chcąc dłużej stać pod zarzutem bogacenia swych krewnych kosztem Skarbu Państwa, spowodował rozwiązanie umów. Dziś tam, gdzie życie i ruch, panuje martwa cisza, ludzie nie mają zarobku, giną z nędzy, a Skarb Państwa zamiast dochodu z maszyn, dokłada na konserwację maszyn i dozór opustoszałych zabudowań tartacznych.

Jak niesłusznym był ciężki zarzut podniesiony przeciw p. Drowi Bardlowi, świadczą przeglądane przez nas pisma rządowe, według których Spółka dzierżawiąca tartak rządowy i parcelkę pod młyn miała w ostatnich latach płacić rocznie czynszu 12.000 (dwanaście tysięcy) złotych, nie licząc obowiązku opłacania wysokiej asekuracji, podatków i naprawy kiepskich budynków i maszyn, podczas gdy cała wartość tartaku rządowego wynosi kwotę 19.000 (dziewiętnaście tysięcy złotych), za którą to kwotę Skarb Państwa chce tartak ze wszystkiemi przynależnościami sprzedać i kupca znaleść nie może.

My najbliżsi sąsiedzi i rodacy Dra Bardla, chcąc mu choć w drobnej części osłodzić ciężkie przeżycia, jakie miał z powodu niesłusznych zarzutów, stwierdzamy publicznie, że p. Dr Franciszek Bardel stworzył bezinteresownie w naszej biednej okolicy przedsiębiorstwo, które nie krzywdząc Skarbu Państwa, było wielkiem dobrodziejstwem dla okolicznej ludności. Upadek młyna i tartaku w Mikluszowicach, dwóch przedsiębiorstw tak rzadkich, a potrzebnych i pożytecznych na wsi, niech kamieniem spadnie na sumienia tych, którzy się do tego upadku przyczynili.

Mikluszowice, dnia 16 czerwca 1925 r.

Za gminę Mikluszowice w z. Naczelnika: Piotr Połoncarz m. p. L. S. Za gminę Dziewin: Wojciech Aksamit L. S., naczelnik gminy m. p. L. S. Za gminę Świniary: naczelnik gminy Jan Kalarus m. p. Za gminę Grobla L. S.: naczelnik gminy Jan Zgraja m. p. Za gminę Trawniki, dnia 17 czerwca 1925 r.: naczelnik gminy L. S. Jan Bochenek m. p. Zwierzchność gminna Krzyżanowice dnia 18 czerwca 1925 r. L. S.: W. Solis m. p. Za gminę Gawłówek: naczelnik gminy L. S. Józef Gołębiowski m. p. Za gminę Kłaj L. S.: Rejduch naczelnik gminy m. p. L. S. Za gminę Marszowice: Gądek Piotr, wójt m. p. Za gminę Ostrów Królewski L. S.: Piotr Karecki, wójt m. p. Za gminę Ostrów Szlachecki: naczelnik gminy L. S. Tomasz Imiołek m. p. Za gminę Wyżyce L. S.: Józef Witek m. p. Za gminę Bogucice L. S.: A Kumor m. p.

STARUSZKA

córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administr. „Głosu Narodu“.

Nauczycielka w starszym wieku po ciężkiej chorobie, w rozpaczliwem położeniu bez środków do życia, prosi usilnie o składanie datków pieniężnych do Admin. „Głosu Narodu“ pod F.Z.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.